

NAJDŁUŻSZY STRAJK W NOWEJ HUCIE

Robotniczy protest w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina
(26 kwiecień – 5 maj 1988)

Andrzej Malik

Uniwersytet Jagielloński

Do dnia dzisiejszego zarówno historycy, jak i działacze podziemnej „Solidarności” zastanawiają się, kto właściwie stał za wybuchem strajku w Hucie im. Lenina 26 kwietnia 1988 r. i co go zainspirowało. Pytanie wydaje się do chwili obecnej pozostawać zawieszony i bez odpowiedzi. Osoba, która rozpoczęła strajk – Andrzej Szewczuwianiec – jest często oskarżana o inspirację ze strony służb specjalnych komunistycznego państwa. Jednak, jak dotąd, tego typu oskarżenia nie mają pokrycia w dokumentach źródłowych. Wypada więc przedstawić fakty, jakie miały miejsce, i skonfrontować je z naszą dzisiejszą wiedzą – po upływie ćwierć wieku od tego wydarzenia.

Początkowy okres natężonego oporu, jaki charakteryzował lata bezpośrednio po wprowadzeniu stanu wojennego, od 1985 r. przekształcił się w okres dłuższej stagnacji w działalności podziemnych struktur NSZZ „Solidarność”, kiedy to zaczęły się tworzyć nowe ruchy społeczne (szczególnie zyskujące poparcie wśród młodzieży, takie jak Federacja Młodzieży Walczącej, Ruch „Wolność i Pokój”), które wobec braku innych propozycji skutecznej walki z komunistycznym reżimem stopniowo przejmowały część poparcia społecznego. Wobec pojawiających się możliwości dostępu do atrakcyjnych dóbr, nieosiągalnych w rynkowym obrocie, zwiększała się także liczba członków porządowych związków zawodowych zrzeszonych od listopada 1984 r. w ramach Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, którego przewodniczącym był Alfred Miodowicz, pracownik Huty im. Lenina.

Działacze podziemnych struktur „Solidarności” pod koniec 1987 r. podjęli próbę przejęcia inicjatywy. Rywalizujące dotąd ośrodki władz podziemnych: Tymczasowa Rada „Solidarności” z Lechem Wałęsą na czele i Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”, podczas spotkania 25 października 1987 r. w Gdańsku utworzyły wspólną strukturę o nazwie Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność”, z Le-

chem Wałęsą jako przewodniczącym¹. Zakładowe struktury „Solidarności” podejmowały próby zakładania Komitetów Założycielskich NSZZ „Solidarność” i rejestrowania ich w sądzie. W Małopolsce jedną z pierwszych struktur zakładowych angażujących się w takie działania był Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni (będącego filią HiL), którego przedstawiciele podjęli taką inicjatywę 20 października 1987 r.² Wkrótce potem, 4 grudnia 1987 r., powstał Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” pracowników Huty im. Lenina w składzie: Andrzej Marciniak, Wojciech Daniel, Czesław Rusin, Franciszek Kiebiak, Ryszard Zuba, Gerard Sowiński, Jan Prokorski, Adam Krzywda, Czesław Tondyra, Ryszard Konopa. KZ NSZZ „Solidarność” pracowników HiL złożył wówczas wniosek o rejestrację w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie (w którym oskarżano działaczy neozwiązków o brak z ich strony inicjatyw w obronie interesów pracowniczych), argumentując go w następujący sposób:

[...] mając na uwadze brak obrony interesów pracowniczych ze strony obecnie istniejących związków, zagrożenie życia i zdrowia pracowników poprzez nadmierną ilość wypadków śmiertelnych oraz przekroczenie kilkudziesięciokrotne dopuszczalnych stężeń związków toksycznych, zapylenia itp., brak prawnej ochrony wynikłej z uprawnień związku zawodowego, brak działań w zakresie zabezpieczenia odpowiedniej zapłaty za wykonaną pracę i całkowite podporządkowanie się związków zawodowych kierownictwom zakładów kombinatu, czego dobitnym przykładem jest wnoszenie spraw do Sądów Pracy, łącznie z odwoływaniem się do Sądu Najwyższego, w których to rozprawach istniejące związki zawodowe stanęły po stronie dyrekcji, mimo iż wyroki sądowe nakazywały jedynie pokrycie roszczeń pracowników [...].

Oczywiście próby te z góry były skazane na niepowodzenie. Sądy odrzucały wnioski rejestracyjne, powołując się na artykuł Ustawy o związkach zawodowych, mówiący, że w zakładzie pracy ma prawo działać jeden związek. Tak też stało się z wnioskiem KZ NSZZ „Solidarność” pracowników HiL. Sąd Wojewódzki na niejawnym posiedzeniu, które odbyło się w połowie stycznia 1988 r., zdecydował o odrzuceniu wniosku o rejestrację. Niezrażeni tym wnioskodawcy złożyli do Sądu Najwyższego odwołanie od tego wyroku³. Sąd Najwyższy w dniu 26 lutego 1988 r. oddalił odwołanie Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina⁴.

Znacznie lepsze efekty dla podziemnych struktur „Solidarności” w HiL przynosiła akcja przejmowania na poszczególnych zakładach i wydziałach Huty rad pracowniczych przez działaczy struktur podziemnych⁵. Na niektórych wydziałach udało się całkowicie wyeliminować z członkostwa w radzie pracowniczej działaczy partyjnych, m.in. na Zakładzie Koksochemicznym, Zakładzie Walcowniczym oraz Wydziale Walcowni Zimnej Blach⁶.

¹ *Komunikat*, „Solidarność Hutników” 1987, nr 14/15 (25 XI), s. 4.

² *Rejestracje*, *ibidem*.

³ Komitet Założycielski został powołany w listopadzie 1987 r. na zebraniu ogólnym, w którym uczestniczyło 44 delegatów z poszczególnych zakładów i wydziałów HiL. Zob.: *Rejestracja „S” w HiL i Akademii Medycznej*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 16/17 (2 III), s. 1; *Wzrasta poparcie dla „Solidarności”*, „Hutnik” 1988, nr 3(151) (7 III), s. 1-2.

⁴ *Z ostatniej chwili*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 16/17, s. 6.

⁵ Relacja Marka Szczupaka z 22 V 2012, w zbiorach autora; *Komunikat 1/88*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 16/17, s. 2.

⁶ *Informacje z HiL*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 16/17, s. 5.

Pomimo porażki referendum w sprawie poparcia dla tzw. drugiego etapu reformy, które nie uzyskało wymaganej frekwencji, władze komunistyczne postanowiły przeprowadzić, jako jeden z etapów tej reformy, kolejną drastyczną podwyżkę cen żywności od 1 lutego 1988 r. Podwyżki te, nierekompensowane przez wyrównania pensji, które były znacznie mniejsze, przyczyniły się do protestów na kilku zakładach i wydziałach HiL w lutym 1988 r., jakie według dostępnych relacji próbowali zainspirować działacze jawnej Komisji Robotniczej Hutników⁷. Na Oddziale Agregatów Cięcia i Wykańczalni Walcowni Blach Karoseryjnych w dniu 3 lutego 1988 r. dwukrotnie zostały zatrzymane na 20 minut maszyny, które ponownie uruchomiono po zapewnieniu kierownictwa wydziału, że po zakończeniu zmiany odbędzie się spotkanie poświęcone sprawie podwyżek cen. Spotkanie, które rzeczywiście doszło do skutku, nie przyniosło rozwiązania oczekiwanego przez pracowników, jednak skutecznie na pewien czas zahamowało ich protest⁸. W Zakładzie Walcowniczym został opracowany tekst żądania skierowanego do dyrekcji Kombinatów o zwiększenie rekompensaty za podwyżki cen do 12 tys. złotych. Petycję z żądaniami podpisało około tysiąca pracowników tego wydziału, poparła ją także Rada Pracownicza ZW, która wydała w tej sprawie specjalną uchwałę. Odbłyły się spotkania dyrekcji z załogą, w trakcie których atmosfera była gorąca, jednak dyrekcji chwilowo udawało się załagodzić grożący wybuchem konflikt⁹. Na Zakładzie Mechanicznym, Walcowni Blach Karoseryjnych oraz częściowo na wydziale Wielkich Pieców pracownicy odmawiali przyjęcia 6 tys. rekompensaty jako kwoty zbyt niskiej¹⁰.

Jak wynika z wywiadu z Andrzejem Szewczuwiancem, zamieszczonego w czasopiśmie „Solidarność Zwycięży”, to właśnie podczas rozmów z dyrektorem Stefanem Niziołkiem miał się on objawić po raz pierwszy jako zwolennik radykalizacji protestu¹¹. Dotychczas bowiem, według relacji działaczy podziemnych struktur „Solidarności”, Szewczuwianiec nie był znanym z jakiegokolwiek działalności¹². Sam zresztą przyznawał we wspomnianym wcześniej wywiadzie, że zarówno pracując wcześniej na wydziale Walcowni Rur Zgrzewanych, jak i po przejściu na wydział Walcowni Zgniatacz, próbował bezskutecznie nawiązać kontakt z działaczami struktur podziemnych. Jak stwier-

⁷ *Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina w Krakowie po trzydziestu latach. Z Janem Ciesielskim, Mieczysławem Gilem, Stanisławem Handzlikiem i Edwardem Nowakiem rozmawia Dariusz Walusiak*, „Sowiniec” 2012, nr 40, s. 197.

⁸ *Wzrasta poparcie dla „Solidarności”*, s. 1-2; „Solidarność Hutników” 1988, nr 16/17, s. 2.

⁹ *Listy z wydziałów*, „Hutnik” 1988, nr 3(151), s. 2.

¹⁰ *Wzrasta poparcie dla „Solidarności”*, s. 1-2.

¹¹ Jak wynika z zeznań kierownika Walcowni Gorących Kęsisk (Zgniatacz) Adama Gołąbka, petycja na ZW została przekazana dyrekcji za pośrednictwem kierownictwa zakładu na początku kwietnia (według zastępcy kierownika ds. technicznych Walcowni Gorących Kęsisk Profili i Taśm – Romualda Daneckiego – był to jednak marzec). Podczas jednej z narad zmiany „C” pod koniec kwietnia Andrzej Szewczuwianiec zwrócił się bezpośrednio do dyr. Niziołka o wyjaśnienie stanu sprawy petycji kierowanych do dyrekcji. Swoim wystąpieniem zyskał poparcie większości załogi, jak stwierdzał kier. Gołąbek: „swoją prostą, mądrą argumentacją żądań”. Zob.: *Rozmowa z Andrzejem Szewczuwiancem*, „Solidarność Zwycięży” 1988, nr 5(120) (29 VI), s. 1-2; IPN Kr 07/5522, Gil Mieczysław, t. 4, Protokół przesłuchania świadka Adama Gołąbka, Kraków 24 V 1988 r., k. 135.; IPN Kr 07/5522, Gil Mieczysław, t. 4, Protokół przesłuchania świadka Romualda Daneckiego, Kraków 25 V 1988 r., k. 137.

¹² Relacja Marka Szczupaka z 22 V 2012, w zbiorach autora; Relacja Macieja Macha z 25 VI 2011, w zbiorach autora; Relacja Jana Kądziołki z 29 V 2012, w zbiorach autora; ks. W. Pałmowski, *Był taki czas*, Kraków 2001, s. 342.

dział: „chciałem płacić [składki w funduszu pracowniczym] i aktywnie działać. Koledzy zachowywali się bardzo asekuracyjnie”¹³.

Kilkadziesiąt dni później, 26 kwietnia 1988 r. o godz. 9.00, na Wydziale Walcowni Zgniatacz, ten sam pracownik rozpoczął najdłużej trwający w Hucie strajk, włączając czerwone światło i zatrzymując suwnicę¹⁴. Wkrótce do strajku przyłączyli się sąsiadujący ze Zgniataczem pracownicy Wydziału Walcowni Drobnej i Drutu, których kilkudziesięciu przybyło na Walcownię Zgniatacz. Został utworzony Komitet Strajkowy, a w jego skład weszli: jako przewodniczący Andrzej Szewczuwaniec oraz Adam Skałbania, Tadeusz Szczypczyński i jeszcze jeden pracownik Walcowni Zgniatacz jako członkowie, natomiast z Walcowni Drobnej i Drutu do pięcioosobowego Komitetu Strajkowego należał między innymi Władysław Kielian¹⁵. Strajkujący rozmawiali w godz. 9.00-12.00 z przybyłymi na wydział przedstawicielami dyrekcji w osobach dyr. ds. produkcji Janusza Razowskiego (zastępującego zarazem dyr. Eugeniusza Pustówkę) i dyr. ds. technicznych Adama Kotuli i żądali m.in. podwyższenia stawek zaszeregowania i wyższych premii. Dyr. Razowski stwierdził jednak, że nie jest kompetentny do podejmowania takich decyzji, a dyrektor naczelny Pustówka wyjechał do Ministerstwa Finansów w Warszawie rozmawiać właśnie o podwyżkach dla hutników¹⁶. Jednak jak wprost wynika z notatki przewodniczącego OPZZ – Alfreda Miodowicza – sporządzonej 1 maja 1988 r. na odbywające się dwa dni później posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR, to wybuch strajku był przyczyną podjęcia wkrótce decyzji o podwyżkach płac dla hutników: „[...] Podjęcie decyzji umożliwiającej podwyżki płac w hutnictwie, w tym w Hucie im. Lenin, zostało spowodowane informacją o rozpoczęciu strajku, przekazaną na posiedzeniu Biura Politycznego. W przypadku huty była to decyzja spóźniona, która nie zapobiegła wybuchowi strajku [...]”¹⁷.

Strajk na Walcowni Zgniatacz zaskoczył działaczy struktur podziemnych, jak po latach wspominał Stanisław Malara:

Na Mechanicznym dowiedziałem się o strajku na Zgniataczu. Po powrocie na Wydział Walcowni Blach Karoseryjnych spotkałem Kazia Fugla. Kaziu zapytał mnie, czy strajk jest prawdą. Odpowiedziałem, że nie bardzo wierzę, bo nie było tam żadnej działalności, nawet nie miał kto odebrać sztandaru, który od dłuższego czasu przechowywałem¹⁸.

To dość ostre sformułowanie jest zapewne niesprawiedliwe dla wielu pracowników Walcowni Zgniatacz i działaczy struktur podziemnych, jak m.in. Tadeusz Szczypczyński

¹³ *Rozmowa z Andrzejem Szewczuwaniecem*, s. 1-2.

¹⁴ R. Kasprzycki, *Opozycja polityczna w Krakowie w latach 1988-1989*, wstęp A. Chwałba, Kraków 2003, s. 36; E. Zajac, *NSZZ „Solidarność” Region Małopolska (1980-1989)*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989*, t. 6: *Polska Południowa*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 151.

¹⁵ IPN Kr 07/5522, t. 4, Gil Mieczysław, Protokół przesłuchania świadka Władysława Kieliana, Kraków 12 V 1988 r., k. 68-69.

¹⁶ W Kalendarium zamieszczonym w „Hutniku” jest podana błędna informacja, iż ze strajkującymi w godz. 9-12 rozmawiał dyr. Niziołek. Jak wynika jednak z zeznań dyr. Razowskiego, on sam podjął rozmowy ze strajkującymi na Zgniataczu, natomiast dyr. Niziołek został oddelegowany po włączeniu się do strajku Walcowni Karoseryjnej do podjęcia rozmów na tym wydziale. Zob.: IPN Kr 07/5522, t. 4, Gil Mieczysław, Protokół przesłuchania świadka Janusza Razowskiego, Kraków 5 V 1988 r., k. 4-9; *Kalendarium*, „Hutnik” 1988, nr 8(156) (28 IV), s. 1.

¹⁷ *Polska 1986-1989. Koniec systemu. Materiały międzynarodowej konferencji. Miedzeszyn. 21-23 października 1999*, red. A. Dudek, A. Friszke, t. 3, Warszawa 2002, s. 83 (dok. 11).

¹⁸ R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 36.

czy Adam Skałbiana (którzy weszli w skład Komitetu Strajkowego), jednak w pewnym sensie oddaje sytuację rozbitych na tym wydziale struktur „Solidarności”. Z perspektywy czasu wiemy obecnie (o czym wówczas nie zdawali sobie sprawy działacze „Solidarności”), że na tym wydziale Służba Bezpieczeństwa posiadała dwóch znakomicie ulokowanych w strukturach podziemnych tajnych współpracowników o pseudonimach „Karol II” i „Kałamarz”¹⁹. Ci tajni współpracownicy „w toku długotrwałej gry operacyjnej, której podstawowym elementem było zbudowanie [...] grupy konspiracyjnej działającej «na styku»”, przyczynili się do ujęcia przez SB Stanisława Handzlika 24 czerwca 1982 r.²⁰ W ramach poszczególnych spraw operacyjnego rozpracowania pomogli także Służbie Bezpieczeństwa w rozbiciu siatki kolporterskiej oraz we wzajemnym skłóceniu działaczy na wydziale, rozpuszczając plotki o rzekomej współpracy z SB niektórych z nich (m.in. Szczypczyńskiego, Sikorskiego), odsuwając zarazem takie podejrzenia względem siebie²¹.

Kolejnym wydziałem, który dołączył do strajkujących, była Walcownia Blach Karoseryjnych, gdzie o godz. 14.00, w trakcie łamania zmian dziennej i popołudniowej, działacze podziemnych struktur Maciej Mach i Jan Żurek do dotychczasowych postulatów opracowanych na Walcowni Zgniatacz, w praktyce ograniczających się do postulatów płacowych i mieszczących się w kompetencjach dyrekcji Kombinatoru, dołączyli żądania dotyczące poprawy sytuacji innych grup pracowniczych i emerytalno-rentowych²². O strajku Mach dowiedział się od jednego z członków Rady Pracowniczej Wydziału Walcowni Blach Karoseryjnych (a zarazem członka Tajnej Komisji Robotniczej Hutników – TKRH) Wiesława Mazurkiewicza, który o „przerwie w pracy na Zgniataczu” usłyszał podczas posiedzenia Rady²³. Tak więc, pomimo iż w postulatach strajkujących nie padało słowo „Solidarność”, znajdowały się tam żądania świadczące o solidarności hutników z przedstawicielami innych zawodów, m.in. oświaty i służby zdrowia, którzy nie mieli szans upomnieć się o swoje prawa. Poza symbolicznym znaczeniem poszerzenie żądań miało także wymiar praktyczny, ponieważ wykraczały one wówczas poza kompetencje dyrekcji Kombinatoru i Komitet Strajkowy pracowników HiL mógł domagać się pertraktacji z komisją rządową. Poszerzenie żądań dawało także nadzieję, że strajk nie upadnie, kiedy dyrekcja Kombinatoru, widząc determinację strajkujących, ugnie się i spełni ich żądania płacowe. Komitet Strajkowy dysponował poważnym argumentem do kontynuowania strajku²⁴.

¹⁹ Pod pseudonimem TW „Karol II” krył się Stanisław Jędras, zaś TW „Kałamarz” to Stanisław Filosek. Zob.: *Niezależna działalność związkowa w Hucie im. Lenina w dokumentach Służby Bezpieczeństwa 1982-1989. Wybór dokumentów*, cz. 1, zebrali i oprac. A. Malik i J. Ptak, „Sowiniec” 2012, nr 40, s. 146.

²⁰ Jak stwierdza w wywiadzie z Dariuszem Walusiakiem Stanisław Handzlik, spotkał się on ze Stanisławem Jędrasem i Stanisławem Filoskiem w celu zorientowania się, jaki jest stopień zaangażowania w działalności podziemnych struktur na ich macierzystym wydziale. Zob.: IPN Kr 010/12102, SOR „Świeca”, Analiza materiałów Sprawy Operacyjnego Rozpracowania krypt. „Świeca”, Kraków 15 VI 1984 r., k. 3-6.

²¹ IPN Kr 0101/261/D, SOR „Nowotwór”, Analiza Sprawy Operacyjnego Rozpracowania krypt. „Hutnik”, Kraków 15 VI 1984 r., k. 18-28.

²² E. Zając, *op. cit.*, s. 151.

²³ Relacja Wiesława Mazurkiewicza z 15 V 2012, w zbiorach autora.

²⁴ E. Zając, *op. cit.*, s. 151.

Lista postulatów opracowana przez strajkujących brzmiała następująco:

1. Podniesienie rekompensaty osłonowej o 12 tys. zł dla pracowników: w przemyśle, oświacie, służbie zdrowia, oraz objęcie nimi rencistów i emerytów z płatnością od zakończenia strajku.
2. Stałe automatyczne rekompensowanie wzrostu cen podwyżkami płac pracowniczych.
3. Podwyżka stawek zaszerogowania pracowników HiL.
4. Naliczenie dodatku stażowego według aktualnych stawek zaszerogowania pracowników HiL.
5. Obliczanie zasiłku chorobowego z zarobku brutto.
6. Zwiększenie dodatku za pracę w warunkach uciążliwych i szkodliwych.
7. Przyjęcie do pracy naszych kolegów: Stanisława Handzlika, Witolda Bawolskiego, Edwarda Nowaka, Andrzeja Ruska, jeżeli na to wyrażą wyżej wymienieni zgodę.

Hutnicy stawiali także trzy wstępne postulaty, w których domagali się zapewnienia bezpieczeństwa strajkującym i nierepresjonowania Komitetu Strajkowego i załogi uczestniczącej w strajku, zarówno podczas jego trwania, jak i po zakończeniu. Jednocześnie strajkujący zastrzegali sobie, że w przypadku nieprzestrzegania tego warunku załoga przystąpi do ponownego strajku bez uprzedzenia. Kolejnym żądaniem była zapłata wynagrodzeń dla strajkujących za okres strajku i brak konsekwencji wobec strajkujących za poniesione straty wynikłe ze względu na strajk. Domagano się także rzetelnego informowania społeczeństwa o sytuacji strajkowej w KM HiL oraz o ewentualnie osiągniętym porozumieniu²⁵.

W międzyczasie do strajku dołączył Zakład Mechaniczno-Odlewniczy, gdzie o godz. 18.15 przerwana została praca na Oddziale Obróbki Skrawaniem (M3/1). Strajkiem kierowała tam grupa, której przewodził Kazimierz Fugiel oraz bracia Bogdan i Krzysztof Wróblowie, Kazimierz Baniak, Adam Jędrasik. O godz. 19.30 poinformowali oni przybyłego na miejsce kierownika Zakładu Mechanicznego o tym, że trwa strajk oraz „że działają wg ustaleń Komitetu Strajkowego Huty”²⁶. Już pierwszego dnia na teren Huty przedostali się Stanisław Handzlik i Jan Ciesielski, którzy pojawili się na Walcowni Zgniatacz i po kilku dniach zostali dokooptowani w skład Komitetu Strajkowego. Ich obecność, choć podnosiła morale strajkujących i wzmacniała mobilizację, stwarzała jednak także pewne problemy²⁷.

²⁵ *Kalendarium*, „Hutnik” 1988, nr 7(155) (27 IV), s. 1.

²⁶ IPN Kr 07/5522, Gil Mieczysław, t. 1, Meldunek z przebiegu strajku w ZM, Kraków 5 V 1988 r., k. 25; IPN Kr 07/5522, Gil Mieczysław, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Adama Jędrasika, Kraków 13 V 1988 r., k. 25; R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 37.

²⁷ Remigiusz Kasprzycki w książce *Opozycja polityczna w Krakowie w latach 1988-1989* napisał, powołując się na zapis z *Kalendarium* zamieszczonego w podziemnym czasopiśmie „Hutnik”, że Stanisław Handzlik i Jan Ciesielski (a także prawdopodobnie Mieczysław Gil) pojawili się na strajku dopiero 28 kwietnia (choć w *Kalendarium* zapisano ten fakt w sposób następujący: „[...] Na terenie Huty przebywają Stanisław Handzlik i Jan Ciesielski [...]”, a nie że dopiero wówczas przybyli). Jednak, jak wynika z wywiadu Dariusza Walusiaka z członkami jawnej KRH, zamieszczonego w nr. 40 „Sowińca”, Handzlik stwierdził, że na Walcowni Zgniatacz pojawił się z Janem Ciesielskim już pierwszego dnia strajku (później na chwilę opuścili Hute, wracając późnym wieczorem). Przez pewien czas występowali jednak anonimowo, wspierając strajkujących, aby ich „obecność nie szkodziła rozmowom”. Po kilku dniach stwierdzili, że „należy działać z otwartą przyłbicą” i weszli w skład Komitetu Strajkowego. Moment ten wydaje się zbiczny z chwilą wejścia na teren Huty Mieczysława Gila, który jak wynika z tego wywiadu, wszedł na Kombinat po czterech dniach strajku (pomimo wcześniejszych ustaleń, z których wynikało, że razem z Edwardem Nowakiem będą

O godz. 23.00 do strajkujących wydziałów dołączyła Walcownia Zimna Blach. Także o tej godzinie rozpoczęły się rozmowy Komitetu Strajkowego z dyrektorem naczelnym Kombinatu dr. Eugeniuszem Pustówką, który w trybie awaryjnym powrócił z wyjazdu służbowego do Warszawy²⁸.

W dniu 27 kwietnia o godz. 14.00 do strajku przyłączył się Wydział Walcowni Taśm. Także w tym dniu zatrzymana została praca jednego ciągu technologicznego na Wydziale Walcowni Rur Zgrzewanych. Dzień później o godz. 14.00 do strajku dołączyli także pracownicy Zakładu Koksochemicznego. Ponieważ w tym zakładzie strajk czynny nie był możliwy bez poważnych strat, zwolniono pracę baterii koksowniczych²⁹. Ciekawostką może być fakt, że po początkowym poparciu postulatów strajkowych do Komitetu Strajkowego w tym zakładzie dołączył przewodniczący oficjalnych związków zawodowych (NSZZ pracowników KM HiL) Tadeusz Sitkowski. Jednak wkrótce został on wykluczony z Komitetu Strajkowego ZK, a jako przyczynę takiej decyzji podano, że „nie solidaryzował się ze strajkującymi”³⁰. Kwestia stosunku do strajku związkowców NSZZ pracowników KM HiL (tzw. neozwiązkowców) zrzeszonych w ramach OPZZ jest niezwykle interesująca. W początkowej bowiem fazie protestu w strajku uczestniczyło wielu członków tego związku. Działacze pomimo, jak się wydaje, początkowego zaskoczenia przebiegiem protestu, w oświadczeniu wydanym 27 kwietnia w gruncie rzeczy poparli postulaty płacowe załogi, jednocześnie spróbowali przejąć inicjatywę negocjacyjną i wydali komunikat, zamieszczając postulaty (jak stwierdzał w *Oświadczeniu nr 3* z 30 kwietnia Komitet Strajkowy – próbując częściowo przejąć postulaty strajkujących), spośród których jeden miał za zadanie skłonić strajkujących do podjęcia pracy w przypadku nawiązania przez dyrekcję negocjacji z przedstawicielami związku: „W przypadku zaprzestania akcji protestacyjnej w ciągu 24 godzin od podjęcia rozmów negocjacyjnych przez NSZZ domagamy się niewyciągania służbowych i innych konsekwencji w stosunku do strajkujących pracowników Kombinatu [...]”³¹.

wspomagać strajk przebywając na zewnątrz Kombinatu HiL). Moment ten znajduje potwierdzenie w *Oświadczeniu nr 5* Komitetu Strajkowego KM HiL z 30 kwietnia, gdzie strajkujący informują, że Stanisław Handzlik, Jan Ciesielski i Mieczysław Gil są pełnoprawnymi członkami Komitetu Strajkowego. Zob.: R. K a s p r z y c k i, *op. cit.*, s. 38; *Komisja Robotnicza Hutników...*, s. 197; *Kalendarium*, „Hutnik” 1988, nr 8(156), s. 1; Komitet Strajkowy KM HiL, *Oświadczenie Nr 5*, „Hutnik”, 1988, nr 10(158) (30 IV), s. 1.

²⁸ Jak wynika z doniesienia dyrekcji Kombinatu HiL przesłanego do SB, strajk na tym wydziale rozpoczął się dzień później, o godz. 6.00. Jednak rozpoczęcie strajku na Walcowni Zimnej w dniu 26 kwietnia o godz. 22.00 potwierdza Wiesław Mazurkiewicz, który wraz z kolegą z Wydziału Walcowni Karoseryjnej – Bogusławem Atłasińskim, i jego żoną (która pracowała jako suwnicowa na Walcowni Zimnej Blach) zainspirowali pracowników Walcowni Zimnej do włączenia się do strajku. Zob.: *Wspomnienia po trzydziestu latach. Fragmenty wypowiedzi działaczy Tajnej Komisji Robotniczej Hutników*, zebrał A. M a l i k „Sowiniec” 2012, nr 40, s. 176; *Kalendarium*, „Hutnik” 1988, nr 7(155), s. 1; IPN Kr 07/5522, Gil Mieczysław, t. 1, Doniesienie Dyrekcji KM HiL dot. akcji strajkowej, Kraków 5 V 1988 r., k. 16-19.

²⁹ IPN Kr 07/5522, Gil Mieczysław, t. 1, Doniesienie Dyrekcji KM HiL dot. akcji strajkowej, Kraków 5 V 1988 r., k. 16-19.

³⁰ *Kalendarium*, „Hutnik” 1988, nr 10(158), s. 1.

³¹ Jak wynika z artykułu (przedstawionego w formie kalendarium działania działaczy związku zawodowego) dziennikarki „Głosu Nowej Huty”, działacze związkowi udali się na Zakład Walcowniczy (Walcownia Zgniatacz, Walcownia Drobna i Drutu, Walcownia Taśm) dopiero o godz. 16.00 pierwszego dnia strajku. Zostali tam zresztą potraktowani dość obcesowo określeniami „czerwone związki”. Według *Kalendarium* zamieszczonego w „Hutniku” nie powiodła się też próba zabrania głosu

Tego samego dnia w wieczornym Dzienniku TV zostało wyemitowane oświadczenie prokuratora wojewódzkiego w Krakowie, w którym stwierdzał on, że strajk w Kombinacie jest nielegalny i ma charakter przestępstwa. Ukazało się także *Polecenie służbowe nr 8* dyrektora naczelnego Kombinatów HiL Eugeniusza Pustówki, w którym dyrektor domagał się od pracowników pisemnych oświadczeń, czy podejmują się pracy, czy biorą udział w strajku. Już podczas nocnej zmiany z 27 na 28 kwietnia *Polecenie służbowe nr 8* wraz z oświadczeniem prokuratora wojewódzkiego były kolportowane przez kierownictwo wydziałów i zakładów wśród pracowników Kombinatów³². Komitet Strajkowy zareagował na to błyskawicznie, wydając już o godz. 4.00 rano *Oświadczenie nr 2*, w którym autorzy zwrócili się do hutników o zbojkotowanie polecenia dyrekcji i niepodpisywanie jakichkolwiek list próbujących dezorganizować przebieg strajku. Zarazem oskarżali dyrektora Pustówkę o prowokację i próbę zakwestionowania jednego z postulatów strajkujących dotyczącego gwarancji bezpieczeństwa i nierepresjonowania załogi³³.

Pracownicy zbojkotowali inicjatywę dyrektora naczelnego, który 29 kwietnia o godz. 0.30 w przekazanym podczas spotkania z Komitetem Strajkowym piśmie zrywał dotychczasowe negocjacje, stwierdzając: „Zmuszony jestem poinformować, że ustała możliwość pertraktacji z Komitetem Strajkowym w związku ze stwierdzonym jego nielegalnym charakterem. W rozmowach dotyczących rozwiązania sytuacji konfliktowych partnerem Dyrekcji staje się NSZZ Pracowników KM HiL, wobec podjęcia się przezeń roli mediatora interesów załóg również poprzez zgłoszone postulaty do dyrekcji [...]”³⁴. Zarazem dyrekcja wysunęła ultimatum wobec strajkujących obiecując „niewyciągnięcie konsekwencji” wobec tych pracowników, którzy do godz. 22.00 dnia 29 kwietnia podejmą pracę. W obietnicy tej czytelna była groźba ukarania hutników trwających przy proteście³⁵. Jak wynika z notatki przewodniczącego OPZZ Alfreda Miodowicza, decyzja o przerwaniu rozmów z przedstawicielami strajkujących hutników została podjęta na najwyższym szczeblu „[...] 5. Słuszna i w porę była podjęta decyzja Centrum o zaprzestaniu rozmów ze strajkującymi i podjęcie ich w NSZZ Prac. KM HiL. Nie powinno to oznaczać utraty kontaktu ze strajkującymi pracownikami huty. Możliwe jest prowadzenie dalszych rozmów z nimi pod warunkiem przystąpienia do pracy.”³⁶

Natychmiast ukazało się *Oświadczenie nr 3* Komitetu Strajkowego KM HiL, gdzie przedstawiciele strajkujących hutników przypominali najistotniejsze żądania sformułowane przez KS KM HiL. Przedstawiali załódze sytuację, jaką wytworzyli przedstawiciele oficjalnego związku zrzeszonego w OPZZ, którzy podjęli próbę przejścia postulatów strajkującej załogi, jednocześnie modyfikując ich treść na niekorzyść pracowników oraz pomijając ich solidarnościową część domagającą się podwyżek dla najsłabszych grup

przez działacza związku w Walcowni Karoseryjnej, gdzie został wygwizdany. Dopiero po południu pojawił się jeden przedstawiciel OPZZ, następni przyjechali po godz. 1.00 w nocy. Zob.: B. Kułczyński, „Włódkowa, Lekeja, „Głos Nowej Huty” 1988, nr 19 (6 V), s. 3; Komitet Strajkowy KM HiL, *Oświadczenie Nr 3*, „Hutnik” 1988, nr 10(158), s. 1-2.

³² *Kalendarium*, „Hutnik” 1988, nr 8(156), s. 1; V. Kałużny, K. Lenczowska, *Gdy nie wszyscy mają głos...*, „Głos Nowej Huty” 1988, nr 19, s. 1, 7.

³³ Komitet Strajkowy KM HiL, *Oświadczenie nr 2*, „Hutnik” 1988, nr 8(156), s. 1.

³⁴ *Kalendarium*, „Hutnik” 1988, nr 9(157) (29 IV), s. 1.

³⁵ V. Kałużny, K. Lenczowska, *op. cit.*, s. 1, 7.

³⁶ *Polska 1986-1989...*, s. 86.

zawodowych i przyjęcia do pracy zwolnionych działaczy związkowych. W dokumencie tym sformułowano w trzech punktach stanowisko Komitetu Strajkowego KM HiL:

1. Nie widzimy potrzeby dublowania naszego Komitetu Strajkowego przez jakąkolwiek grupę nie wywodzącą się z naszego spontanicznego strajku.
2. Jałmużny z rąk kombinatorów OPZZ nie przyjmujemy.
3. Żądamy kontynuowania przerwanych rozmów.

Hutnicy dziękowali także za docierające zewsząd wyrazy poparcia i wsparcia dla strajkujących, wymieniali m.in. Lecha Wałęsę, Światową Konfederację Pracy, Międzynarodową Konfederację Wolnych Związków Zawodowych, pracowników krakowskich uczelni, intelektualistów, dziękowali także duchownym i wiernym Nowej Huty, którzy w nowohuckich świątyniach modlili się w intencjach strajkujących hutników³⁷.

Tutaj należy wspomnieć o ogromnej pomocy, jaka z całej Polski napływała dla strajkujących hutników. Punktem docelowym stała się siedziba Duszpasterstwa Hutników mieszcząca się w znajdującym się w budowie kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej na os. Szklane Domy w Nowej Hucie – w bezpośredniej bliskości Kombinatu HiL. Członkowie Duszpasterstwa Hutników pod kierownictwem Zbigniewa Ferczyka koordynowali akcję zbierania i rozdzielania darów, ale także zajmowali się gośćmi przybywającymi, aby wesprzeć strajk, czy też korespondentami zagranicznymi pragnącymi zasięgnąć informacji na temat strajku. Na Szklanych Domach w Duszpasterstwie Hutników mieściło się centrum informacyjne, gromadzące i udzielające wszelkich informacji na temat przebiegu strajku, przerzucające bibułę na teren Kombinatu i kolportujące zdjęcia i informacje ze strajkujących wydziałów³⁸. W mieszkaniu Grzegorza Surdego przebywał Edward Nowak, który prowadząc tam biuro informacyjne Komitetu Strajkowego czuwał nad obiegiem informacji oraz był zewnętrznym przedstawicielem protestujących³⁹. Trzeba także wspomnieć o kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego w Miśtrzejowicach, gdzie pod kierownictwem charyzmatycznego kapelana „Solidarności” ks. Kazimierza Jancarza została zorganizowana konferencja prasowa dla zagranicznych korespondentów prasowych z udziałem trzech członków Komitetu Strajkowego⁴⁰.

W dość zabawny sposób zainteresowanie zagranicznych korespondentów opisywały dziennikarki „Głosu Nowej Huty”, z zazdrością spoglądające na dewizowy sprzęt swoich kolegów po fachu:

Żądni sensacji dziennikarze zagraniczni okupują skwer przed główną bramą kombinatu. Pracownicy huty, przynajmniej niektórzy, przystają przed włączonymi mikrofonami nawet bez specjalnego zachęcania. Sam dolarowy sprzęt budzi ich zaufanie; nie pytają więc nawet komu konkretnie udzielają wywiadów i sążnistych wyjaśnień [...] ⁴¹.

Czytelnik może odnieść wrażenie, że cofnął się w czasie o kilka dekad, do momentu, kiedy to każdy zachodni dziennikarz był podejrzanym „agentem imperializmu”. Humory dopisywały także strajkującym hutnikom – pomimo ciężkiej sytuacji i pata w roz-

³⁷ Komitet Strajkowy KM HiL, *Oświadczenie nr 3*, „Hutnik” 1988, nr 9(157), s. 1.

³⁸ Relacja Zbigniewa Ferczyka z 26 VI 2012, w zbiorach autora.

³⁹ Relacja Stanisława Handzlika z 5 IV 2013, w zbiorach autora; Relacja telefoniczna Macieja Macha z 7 XII 2012.

⁴⁰ *Kalendarium*, „Hutnik” 1988, nr 9(157), s. 1.

⁴¹ V. Kałużny, K. Lenczowska, *op. cit.*, s. 1, 7.

mowach z dyrekcją wysłali list do rzecznika rządu Jerzego Urbana, w którym zwrócili się doń o przysłanie śpiworów dla strajkujących⁴².

Tymczasem atmosfera strajkowa rozszerzała się także poza teren Nowej Huty, bowiem w Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego bocheńskiej filii Kombinatoru HiL 29 kwietnia miał miejsce ośmiogodzinny próbny strajk solidarnościowy ze strajkiem w centrali. Powstał tam Komitet Strajkowy, który tworzyli Jerzy Orzeł, Eugeniusz Olesiński, Leszek Krzywda, Alojzy Warchoń. Na bieżąco trwało pogotowie strajkowe, w ramach którego w przypadku pacyfikacji strajku w Nowej Hucie hutnicy w Bochni zamierzali podjąć strajk czynny⁴³.

Patowej sytuacji, jaka wytworzyła się po zerwaniu rozmów przez dyrektora Pustówkę, towarzyszyła zarazem groźba powtórki z 16 grudnia 1981 r. i siłowego rozwiązania strajku przez komunistyczne władze. Zwiększała się liczba milicyjnych prowokacji, m.in. w postaci „wizyt” funkcjonariuszy SB w mieszkaniach członków Komitetu Strajkowego i prób wywarcia presji na żonach, aby przekonały mężów do wycofania się ze strajku⁴⁴. Zwiększał się także nacisk dozoru i kierownictwa zakładów i wydziałów na strajkujących pracowników. Na Walcowni Zimnej Blach i Walcowni Karoseryjnej kierownicy Ryszard Kusek i Leon Dworak próbowali wymóc na schodzących pracownikach zdawanie przepustek pracowniczych (pracownicy słusznie się obawiali, że kierownicy mogą następnie wykorzystać fakt zdania przepustki do niewpuszczenia na zakład pracownika, który by się nie określił, że podejmie pracę). Kierownicy zagrozili, że pracownik, który nie zda swojej przepustki mistrzowi, będzie traktowany jako nieobecny w pracy. Dowodem na to, że nie były to czcze pogroźki, jest fakt, iż mistrz na wydziale chemicznym – Józef Jakubowski – został zdegradowany do stanowiska ślusarza remontowego przez zastępcę kierownika ds. produkcji tego wydziału mgr. inż. H. Pawełka pod pretekstem niezastosowania się do *Polecenia służbowego nr 8* dyrektora naczelnego⁴⁵.

Sytuacji takiej sprzyjał fakt, że po zerwaniu rozmów z Komitetem Strajkowym KM HiL partnerem w negocjacjach dla dyrekcji Kombinatoru stali się przedstawiciele NSZZ pracowników Kombinatoru HiL. Związku, który w praktyce nie miał żadnego poparcia wśród strajkujących. Jego działacze, jak wspomniano wyżej, częściowo przejęli postulaty ekonomiczne strajkujących, eliminując spośród żądań postulaty solidaryzujące się z innymi grupami pracowniczymi czy też ze zwolnionymi z przyczyn politycznych pracownikami Kombinatoru HiL⁴⁶. Podczas ich negocjacji z dyrekcją w dniu 29 kwietnia porozumiano się w większości postulatów, poza jednym punktem, mówiącym o podwyżce płacy zasadniczej dla każdego pracownika HiL o 6 tys. złotych. W wydanym przez NSZZ pracowników KM HiL komunikacie działacze ci wzywali pracowników do powrotu do pracy, argumentując, że jedynie wówczas będą mogli przystąpić do drugiego etapu sporu z dyrekcją Kombinatoru przed Kolegium Arbitrażowym: „Przepisy ustawy postanawiają, że w okresie rozstrzygania sporu nie mogą być prowadzone akcje protekcyjne w formie strajku”⁴⁷.

⁴² Komitet Strajkowy KM HiL, *Pan Minister Jerzy Urban*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 18 (1 V), s. 2.

⁴³ *Bochnia*, „Solidarność Zwycięży” 1988, nr 3(118) (5 V), s. 2.

⁴⁴ *Aktualności*, „Hutnik” 1988, nr 10(158), s. 1.

⁴⁵ *Informacje z HiL*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 18, s. 2.

⁴⁶ V. Kałużny, K. Lenczowska, *op. cit.*, s. 1, 7.

⁴⁷ B. Kufel-Włodkowska, *op. cit.*, s. 3.

Jednak zarówno ten apel, jak i ultimatum dyrektora naczelnego nie poskutkowały i strajk trwał nadal. Zatem obawy o sięgnięcie przez władze po siłowe rozwiązanie wzmagaly się, im bardziej zbliżał się dzień robotniczego święta 1 maja, obchodzonego w Nowej Hucie przez robotników w sposób szczególnie, najpierw marszem hutników o godz. 14.00 podczas łamania zmian, następnie mszą św. i zazwyczaj antykomunistyczną manifestacją, która często wobec prowokacji milicyjnych przeradzała się w regularną walkę manifestantów z oddziałami ZOMO. W reakcji na takie zagrożenie Komitet Strajkowy wydał *Oświadczenie nr 4*, w którym informowano o przeanalizowaniu sytuacji po zerwanych przez dyrekcję negocjacjach, podkreślając zarazem determinację hutników w walce o przedstawione postulaty i decyzję o kontynuowaniu strajku. Wyrażono wolę natychmiastowego podjęcia i kontynuowania przerwanych rozmów. Najistotniejszy fragment tego dokumentu („Przypominamy strajkującym załogom, że wobec ewentualnej próby rozwiązania strajku siłą – opuszczamy teren Kombinatu. Spełnienia naszych postulatów będziemy oczekiwać w domach. Powrót do Kombinatu uzależniamy od zapewnienia nam przez dyrekcję HiL bezpiecznych warunków”) wskazuje, że już pół godziny po północy 30 kwietnia (a jak wskazują słowa „przypominamy” – nawet wcześniej) istniała koncepcja kontynuowania strajku po ewentualnej pacyfikacji Kombinatu, na zasadzie absencji w pracy⁴⁸.

Jak wynikało z *Oświadczenia nr 6* wydanego przez Komitet Strajkowy KM HiL po zebraniu w dniu 30 kwietnia 1988 r., w sposób czynny strajkowało dziewięć wydziałów Kombinatu HiL: Walcownia Zgniatacz, Walcownia Drobna i Drutu, Walcownia Taśm, Walcownia Blach Zimnych, Walcownia Karoseryjna, Odlewnia Żeliwa, Zakład Mechaniczny oraz Wydział Konstrukcji Stalowych. Natomiast w strajku wspomagającym uczestniczyło 12 wydziałów (w większości wydziały, na których przerwanie pracy wiązałyby się z olbrzymimi kosztami bądź ich unieruchomienie stwarzało utrudnienia dla mieszkańców Nowej Huty i Krakowa): Wielkie Piece, Stalownie Martenowska i Konwertorowa, Wydział Przygotowania i Obróbki Węgla, Wydział Chemiczny, Zakład Koksowniczy, Tlenownia, Wydział Wodny, Wydział Gazowy, Siłownia⁴⁹.

Powoli kształtował się także kształt Komitetu Strajkowego pracowników Kombinatu HiL, w skład którego 28 kwietnia wchodził: Władysław Kielian (Walcownia Drobna i Drutu), Andrzej Czepielewski, Adam Skałbania, Tadeusz Szczypczyński, Andrzej Szewczuwaniec (wszyscy czterej z Walcowni Zgniatacz), Bogusław Atłasiński (Walcownia Karoseryjna), Janusz Sajka, Marek Domagała (obydwaj z Walcowni Zimnej Blach), Maciej Mach (Walcownia Karoseryjna), Kazimierz Baniak, Bogdan Wróbel, Krzysztof Wróbel, Julian Gąsior (wszyscy z Zakładu Mechanicznego), Stanisław Biel (Walcownia Zimna Blach), Henryk Krzyżak, Marek Waldon⁵⁰. Należy tutaj dodać, że skład ten zmieniał się w miarę rotacji zakładów, które dołączały do strajku bądź przystępowały do pracy. Same zakłady i wydziały Kombinatu także zmieniały swoich przedstawicieli w Komitecie Strajkowym, wobec czego jego kształt był dość dynamiczny, a od 30 kwietnia w skład Komitetu Strajkowego wchodził też Mieczysław Gil, Stanisław

⁴⁸ Komitet Strajkowy KM HiL, *Oświadczenie nr 4*, „Hutnik” 1988, nr 10(158), s. 1.

⁴⁹ Komitet Strajkowy KM HiL, *Oświadczenie nr 6*, „Hutnik” 1988, nr 12(160) (2 V), s. 1; Komitet Strajkowy KM HiL, *Oświadczenie nr 6 Komitetu Strajkowego KM HiL*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 18, s. 1.

⁵⁰ W informacji zniekształcono dane Stanisława Biela, podając błędne nazwisko Bir. Zob.: *Kalendarium*, „Hutnik” 1988, nr 8(156), s. 1.

Handzlik i Jan Ciesielski⁵¹. Ostateczny kształt Komitetu Strajkowego został przekazany do wiadomości po posiedzeniu 2 maja i wyglądał następująco: przewodniczący – Andrzej Szewczuwaniec, członkowie: Bogdan Atłasiński, Stanisław Biel, Andrzej Czepielewski, Jan Ciesielski, Marek Domagała, Kazimierz Fugiel, Mieczysław Gil, Stanisław Handzlik, Władysław Kielian, Andrzej Krajewski, Maciej Mach, Wiesław Mazurkiewicz, Jan Sajka, Adam Skałbana, Marek Surma, Tadeusz Szczypczyński, Bogdan Wróbel⁵².

W ramach Komitetu Strajkowego doszło także do podziału zadań. W tym celu wyłoniono sekcje: interwencyjną – którą kierował Tadeusz Szczypczyński, był on odpowiedzialny m.in. za zapobieganie sabotowaniu strajku przez dozór i dyrekcję; informacyjną – jej szefem był Jan Ciesielski; aprowizacyjną – jej działania koordynował Marek Surma, odpowiadając za rozdział zaopatrzenia i darów napływających do strajkujących za pośrednictwem Duszpasterstwa Hutników; sekretariat – jego pracą zarządzał Andrzej Krajewski; techniczną – szefem był Władysław Kielian, który w ramach swojej sekcji zapewniał możliwość działania pozostałych⁵³. Rzecznikiem prasowym Komitetu Strajkowego był pozostający na zewnątrz, w mieszkaniu Grzegorza Surdego – Edward Nowak⁵⁴. Podkreślić tutaj należy, iż praktycznie cały skład Komitetu Strajkowego (poza, rzecz jasna, Andrzejem Szewczuwaniecem) złożony był z działaczy, członków bądź sympatyków NSZZ „Solidarność”. Dlatego też trudno się dziwić, że strajk ten od pierwszego dnia był kojarzony zarówno przez władzę, jak i opozycję jako protest ludzi „Solidarności”, pomimo tego, że nazwa Związku nie pojawiła się w żadnym z postulatów. Poza działaczami z okresu „karnawału «Solidarności»” z lat 1980-1981 oraz ze struktur podziemnych pojawiły się wtedy również osoby młode, dotychczas w działalność zarówno struktur legalnych, jak i podziemnych bezpośrednio niezaangażowane.

Noc z 30 kwietnia na 1 maja 1988 r. była ciężką próbą nerwów dla strajkujących hutników, bowiem miał wówczas miejsce kilkugodzinny pokaz sił oddziałów ZOMO, które zostały skoncentrowane wokół Kombinatu. Oprócz kolumn liczących po kilkadziesiąt pojazdów ZOMO pojawiły się także patrole w pełnym umundurowaniu i z długimi pałkami szturmowymi. Jednak jeszcze przed świtem w dniu robotniczego święta (o godz. 3.00) zgromadzone siły milicyjne odjechały spod Kombinatu⁵⁵. Tego dnia na Wydziale Walcowni Karoseryjnej o godz. 10.30 została odprawiona msza święta przez ks. Kazimierza Jancarza oraz ks. Józefa Orawczaka z kościoła Arka Pana⁵⁶. Oczywiście obecność ks. Jancarza odnotowały dziennikarki „Głosu Nowej Huty”, konstatując, że

⁵¹ Jak stwierdził Stanisław Handzlik w wywiadzie przeprowadzonym przez Dariusza Walusiaka, także Edward Nowak wyraził gotowość wejścia w skład Komitetu Strajkowego pracowników HiL (pomimo tego, że podczas strajku przebywał poza terenem Kombinatu, wspierając strajkujących), jednak jak wynika z dokumentów wydawanych przez Komitet Strajkowy, w których jest wymieniany skład KS pracowników HiL, nie doszło do tego. Zob.: *Komisja Robotnicza Hutników...*, s. 197; *Kalendarium*, „Hutnik” 1988, nr 8(156), s. 1; Komitet Strajkowy KM HiL, *Oświadczenie Nr 5*, „Hutnik” 1988, nr 10(158), s. 1; Komitet Strajkowy KM HiL, *List do Premiera*, „Hutnik” 1988, nr 10(158), s. 1; „Hutnik” 1988, nr 13(161) (3 V), s. 1.

⁵² [Bez tytułu], „Hutnik” 1988, nr 13(161), s. 1.

⁵³ R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 44.

⁵⁴ Relacja Stanisława Handzlika z 5 IV 2013, w zbiorach autora; Relacja telefoniczna Macieja Macha z 7 XII 2012; *Kalendarium*, „Hutnik” 1988, nr 16(164) (6 V), s. 2.

⁵⁵ *Aktualności*, „Hutnik” 1988, nr 11(159) (1 V), s. 1.

⁵⁶ W nr. 11 „Hutnika” błędnie podano, że ks. Orawczak był z parafii św. Józefa na Podgórzu (powtórzył to Kasprzycki). Informacja została sprostowana w nr. 13 „Hutnika”. Zob.: R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 41; *1 Maja w Hucie*, „Hutnik” 1988, nr 11(159), s. 1; *Aktualności*, „Hutnik” 1988, nr 13(161), s. 1-2.

najwidoczniej „Przeniknięcie do Kombinatu nie jest więc takie trudne...”⁵⁷. Być może dziennikarki owe nie zdawały sobie sprawy, że ks. Jancarz został na Kombinat „przemycony” w karetce pogotowia. Informacja, że nie wpuszczono na teren Huty proboszcza parafii na os. Szklane Domy o. Niwarda Karszni wraz z towarzyszącym mu koncelebrantem była zapewne zbyt niewygodna, aby ją odnotować. Podobnie jak informacja o tym, że opuszczając teren kombinatu, ks. Jancarz i ks. Orawczak byli ścigani przez straż przemysłową. Wracając jednak do mszy odprawionej na Walcowni Karoseryjnej, trzeba dodać, że w homilii, którą wygłosił ks. Jancarz, pojawiły się odniesienia do „Solidarności”. Także na zakończenie mszy świętej, kiedy zabrał głos Mieczysław Gil, wspominał on o „Solidarnej hutniczej rodzinie”, upomniał się o prześladowanych za poglądy polityczne i deportowanych z kraju Kornela Morawieckiego i Andrzeja Kołodzieja. Na zakończenie, wyrażając podziękowania za wsparcie dla hutników, wymienił Lecha Wałęsę⁵⁸.

Także poza Kombinatem mieszkańcy Nowej Huty w tym dniu uczestniczyli w mszy świętej za Ojczyznę. Po raz pierwszy 1 maja msza w tej intencji została odprawiona w kaplicy przy budowanym kościele św. Józefa na os. Kalinowym (dotychczas zazwyczaj msze święte 1 maja były odprawiane w Arce Pana) o godz. 11.00. Wierni zgromadzeni na mszy posłuchali apelu księży i nie dali się sprowokować zgrupowanym w licznej kolumnie wzdłuż ul. Dunikowskiego (i w osiedlowych uliczkach) oddziałom ZOMO. Po krótkim wiecu przed kaplicą po mszy świętej, utworzono pochód na czele z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, który miał się udać na Kombinat. Jednak pochód został zatrzymany przez kordon ZOMO już na Plantach Bieńczyckich, kilka osób zaaresztowano (pomimo niestosowania przez nie żadnej przemocy wobec milicjantów), zaś obraz został zarekwirowany. Nielicznym osobom udało się dotrzeć pod Kombinat⁵⁹. W Kombinacie o godz. 14.30 został zorganizowany marsz z poszczególnych wydziałów Kombinatu pod bramę główną HiL, gdzie następnie odbył się wiec. Podczas wiecu przemówienia wygłosili Stanisław Handzlik, Andrzej Szewczuwaniec oraz Mieczysław Gil, a następnie hutnicy serdecznie przywitani się z ludźmi oczekującymi po drugiej stronie bramy. Podczas tej manifestacji wprost padały solidarnościowe hasła⁶⁰.

Wieczorem 1 maja o godz. 19.30 strajkujący skierowali list do wicepremiera Zdzisława Sadowskiego, w którym wzywali go do przyjazdu do Nowej Huty i podjęcia rozmów zerwanych przez dyrekcję Kombinatu⁶¹. Ponieważ dyrekcja Kombinatu zablokowała wydawanie strajkującym posiłków regeneracyjnych, strajkujący hutnicy zwracali się z apelem o dostarczanie żywności do Duszpasterstwa Hutników na os. Szklane Domy. Apel ten spotkał się z ogromnym odzewem i wraz z darami żywnościowymi, kartkami na żywność, zaczęły wpływać także do siedziby Duszpasterstwa wpłaty pieniężne na rzecz strajkujących⁶².

⁵⁷ V. Kałużny, K. Lenczowska, *op. cit.*, s. 1, 7.

⁵⁸ R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 41; *1 Maja w Hucie*, s. 1.

⁵⁹ Kasprzycki w swojej publikacji twierdzi, że obraz dotarł wówczas do Kombinatu. Jednak autor, który był uczestnikiem tej mszy świętej, jest przekonany, że obraz został wówczas „zaaresztowany”, i jak wynika z jednej z homilii proboszcza parafii św. Józefa ks. Stanisława Podziornego, późną nocą dostarczony przez zomowców do mieszkania księdza proboszcza. Być może wówczas dopiero został przemycony na Kombinat HiL. Zob.: R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 48; *I w Nowej Hucie*, „Hutnik” 1988, nr 11(159), s. 2.

⁶⁰ *1 Maja w Hucie*, s. 1.

⁶¹ Komitet Strajkowy KM HiL, *List do Premiera*, „Hutnik” 1988, nr 12(160).

⁶² *Apel o żywność*, „Hutnik” 1988, nr 12(160), s. 2.

Nazajutrz do strajkujących hutników napłynęła krzepiąca i wzmacniająca w wytrwaniu informacja o rozpoczęciu strajku w Stoczni Gdańskiej. Przewodniczącym stoczniowego wystąpienia był Alojzy Szablewski⁶³. Tymczasem dyrekcja Kombinatoru, wobec aktów solidarności płynących ze strony pracujących hutników wobec strajkujących i przekazywania im swoich posiłków regeneracyjnych, postanowiła przywrócić 2 maja w godzinach popołudniowych posiłki regeneracyjne dla wszystkich pracowników. Jednocześnie jednak, przeciwdziałając akcji zbierania kartek żywnościowych i przekazywania ich strajkującym czynnie hutnikom, kierownictwa wydziałów postanowiły wydać nowe kartki, innego koloru, z datą od 3 maja⁶⁴.

Odpowiedź na list do wicepremiera Sadowskiego nadeszła z zaskakującej dla hutników strony. Odezwiała się bowiem dotąd (od momentu zerwania rozmów) ignorująca Komitet Strajkowy dyrekcja Kombinatoru HiL. W dniu 2 maja o godz. 14.00 jeden z dyrektorów zwrócił się do przewodniczącego Komitetu Strajkowego Andrzeja Szewczuwiańca z prośbą o telefon do dyrektora Pustówki, który proponował powrót do rozmów, jednak w szerszym aniżeli wcześniej gronie. Dyrektor Pustówka zasugerował w rozmowie telefonicznej Szewczuwiańcowi, aby do rozmów poza dyrekcją i Komitetem Strajkowym zasiedli także przedstawiciele Komitetu Fabrycznego PZPR, Rady Pracowniczej oraz NSZZ pracowników KM HiL. Jednocześnie zażądał wykluczenia z Komitetu Strajkowego osób w HiL niezatrudnionych, czyli trzech działaczy KRH: Stanisława Handzlika, Jana Ciesielskiego i Mieczysława Gila, dając czas na odpowiedź Komitetowi Strajkowemu do godz. 20.30. Ten ультимatywny charakter „zaproszenia” został jednak odrzucony przez strajkujących, którzy podczas posiedzenia Komitetu Strajkowego sformułowali w siedmiu punktach warunki powrotu do negocjacji, a wśród nich podstawowym była akceptacja dla pełnego składu Komitetu Strajkowego, w tym trzech działaczy KRH, których hutnicy nazwali swymi doradcami. Poza tym żądali uzyskania przez dyrekcję pełnomocnictw od wicepremiera Sadowskiego, powstrzymania wszelkich szykan i represji wobec strajkujących zarówno w trakcie trwania strajku, jak i po jego zakończeniu, umożliwienia pełnej łączności, wydawania wspólnych komunikatów z negocjacji oraz ustalenia, że miejsce i czas rozmów podaje przewodniczący Komitetu Strajkowego⁶⁵.

Jednak na tle powyższego żądania dyrektora Pustówki wydaje się, że powstał konflikt pomiędzy członkami Komitetu Strajkowego a jego przewodniczącym, który w udzielonym kilka dni później wywiadzie dla czasopisma „Solidarność Zwycięży” wyrażał żal pod adresem działaczy KRH, że z własnej woli nie ustąpili wówczas spośród grona Komitetu Strajkowego. Wręcz zarzucał Mieczysławowi Gilowi, iż ten podczas jednego z wieców w odpowiedzi na pytanie robotnika miał się rzekomo zadeklarować, że w przypadku takiego warunku podjęcia rozmów – ustąpi. Szewczuwianiec uważał bowiem, że przez wznowienie rozmów z dyrekcją strajkujący „uzyskaliby podstawę prawną”, co w jego rozumieniu utrudniłoby władzom podjęcie decyzji o interwencji siłowej. Wydaje się, że w sprzeczności ze zdaniem na temat pozostania działaczy KRH w Komitecie Strajkowym stoi jego stwierdzenie, iż to głównie dzięki niemu Ciesielski, Gil oraz Handzlik weszli w skład Komitetu Strajkowego⁶⁶. Skoro bowiem wówczas optował za

⁶³ *Z kraju*, „Hutnik” 1988, nr 12(160), s. 2.

⁶⁴ *Aktualności*, „Hutnik” 1988, nr 13(161), s. 1-2.

⁶⁵ „Hutnik” 1988, nr 13(161), s. 1.

⁶⁶ *Rozmowa z Andrzejem Szewczuwiańcem*, s. 1-2.

ich udziałem w negocjacjach, jaki sens dla strajkujących miałyby uleganie naciskom dyrekcji i kilka dni później opuszczanie przez tych trzech działaczy Komitetu Strajkowego? Wydaje się, że nawet dla formułującego to żądanie dyrektora Pustówki było jasne, iż jest ono dla strajkujących nie do przyjęcia. Jak twierdzi Wiesław Mazurkiewicz, na jednym z zebrań Komitetu Strajkowego Szewczuwianiec chciał przekazać kierowanie Komitetem Strajkowym Stanisławowi Handzlikowi, który jednak nie wyraził na to zgody, stwierdzając, że to osoba, która rozpoczęła strajk, powinna nim kierować⁶⁷.

Szewczuwianiec skarżył się w tym wywiadzie także na innego członka Komitetu Strajkowego – Macieja Macha, rzekomo prowadzącego jakąś grę przeciwko niemu i próbującego przenieść siedzibę Komitetu Strajkowego na Walcownię Karoseryjną (która jak zresztą podkreślał, była najmocniejszym ze strajkujących wydziałów). Niechęć tych członków Komitetu Strajkowego była zresztą obopólna. Do dnia dzisiejszego Maciej Mach jest przekonany, że Szewczuwianiec był inspirowany przez Służbę Bezpieczeństwa. W drugim dniu strajku, poprzez znajomości w księgowości Kombinatu HiL, jeden z działaczy struktur podziemnych, Marek Szczupak, otrzymał materiały dotyczące Szewczuwiańca (zresztą nie tylko tego członka Komitetu Strajkowego), z których wynikało, że był on skazany wyrokiem za przestępstwa kryminalne.

Dla Macieja Macha, jak i wielu działaczy podziemnych struktur „Solidarności”, ta kryminalna przeszłość Szewczuwiańca, brak wcześniejszych kontaktów ze strukturami podziemnymi i nagle rozpoczęcie strajku oraz jego zagadkowe czasem postępowanie sugerowały, że Szewczuwianiec może być inspirowany przez służby specjalne. Według Macha ideą przyświecającą takiej kombinacji operacyjnej miało być przejęcie od Lecha Wałęsy przywództwa nad strukturami związkowymi⁶⁸. Czy Maciej Mach ma rację? Jak dotychczas nie ma potwierdzenia tak daleko idących podejrzeń w dokumentacji źródłowej (przede wszystkim w dokumentach zgromadzonych w archiwum IPN). Jak wynika z tej dokumentacji, Szewczuwianiec miał problemy z prawem PRL już w 1975 r., kiedy to próbował poprzez NRD przedostać się nielegalnie do Berlina Zachodniego⁶⁹. O swoich późniejszych problemach z prawem opowiadał przewodniczący Komitetu Strajkowego w wywiadzie, jednak tłumaczył się w nim w dość niewiarygodny sposób, sugerując, że wyrok sześciu lat więzienia, jaki otrzymał w 1979 r., był konsekwencją wymuszenia na nim przyznania się do win, jakich nie popełnił. A samo zatrzymanie było pokłosiem próby wysadzenia pomnika Lenina w Nowej Hucie przez nieznaną sprawców⁷⁰. Jednak problemy z prawem niewynikające z przyczyn politycznych miał nie tylko Szewczuwianiec, który budził takie kontrowersje. Również Maciej Mach dostrzega, że chcąc wprowadzić swojego agenta do struktur podziemnych czy też zainspirować poprzez niego jakieś działania na Kombinacie, służby powinny zadbać o jego czystą kartotekę, aby nie było możliwe jego skompromitowanie⁷¹.

⁶⁷ Relacja Wiesława Mazurkiewicza z 15 V 2012, w zbiorach autora.

⁶⁸ Relacja Macieja Macha z 25 VI 2011, w zbiorach autora.

⁶⁹ IPN Ka 029/449, Akta kontrolne śledztwa dot. Andrzeja Szewczuwiańca, Meldunek o wpływie postępowania, Katowice 18 X 1975 r., k. 2; IPN Ka 221/124, Akta śledztwa przeciwko Szewczuwianiec Andrzej s. Andrzeja.

⁷⁰ Po latach Andrzej Szewczuwianiec stwierdził, że to on stał za próbą wysadzenia pomnika Lenina. Zob.: *Rozmowa z Andrzejem Szewczuwiańcem*, s. 1-2.

⁷¹ Choć z drugiej strony czasami tego rodzaju kłopoty z prawem stanowiły dla SB skuteczny przedmiot szantażu, którym łamano ludzi do podjęcia współpracy. Zob.: Relacja Macieja Macha z 25 VI 2011, w zbiorach autora.

Nawet teraz, po upływie 25 lat, ciężko cokolwiek wyrokować w tej sprawie. Niewątpliwie jednak Andrzej Szewczuwaniec był bardzo kontrowersyjną osobą. Niewątpliwie także był on przeciwnikiem wprowadzania do postulatów strajkowych tzw. punktów solidarnościowych czy też odniesień wprost do „Solidarności”, co uważał za upolitycznianie strajku. Czy wynikało to z charakteru tego człowieka, czy z jakiegoś jego uwikłania – to pozostaje jeszcze do wyjaśnienia.

Do hutników dotarło oświadczenie z 3 maja 1988 r. Lecha Wałęsy oraz przewodniczącego Komisji Interwencji i Praworządności Zbigniewa Romaszewskiego zawierające potwierdzenie wypłacania strajkującym robotnikom średniego wynagrodzenia (wraz z premiami i nadgodzinami) przez pół roku w przypadku zwolnienia ich z pracy czy też zrekompensowania im innych represji skierowanych wobec nich przez władze komunistyczne. Autorzy oświadczenia zwrócili się w nim do komitetów strajkowych o powoływanie komisji sporządzających listy osób poszkodowanych oraz charakter i wielkość poniesionych przez nich strat. W oświadczeniu tym padła także prośba do związkowców z zagranicy oraz środowisk krajowych i polonijnych o gromadzenie funduszy i przesyłanie środków na pomoc poszkodowanym⁷².

W Walcowni Zgniatacz 3 maja zostały odprawione o godz. 12.00 i 18.00 przez ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego msze święte w intencji Ojczyzny dla strajkujących hutników. Ksiądz Zaleski udał się do Kombinatu HiL na prośbę ks. Jancarza (który z racji swojej rozpoznawalności nie miałby szans wejścia na teren Huty) w przebraniu robotniczym i na fałszywą przepustkę. Po przedostaniu się na Kombinat postanowił pozostać z hutnikami do końca strajku. Ogółem w dniach 3 i 4 maja odprawił cztery msze święte. Na Wydziale Zgniatacza znalazł się także obraz Matki Boskiej, „aresztowany” 1 maja po mszy świętej na os. Kalinowym.

Tego też dnia na kolejne ultimatum pod adresem strajkujących zdecydował się dyrektor Pustówka, w porozumieniu z prokuratorem wojewódzkim obiecując odstąpienie od stosowania kar dyscyplinarnych i sankcji prawnych wobec wszystkich, którzy podejmą pracę do godz. 4.00 w dniu 4 maja. Rzecz jasna, tak jak we wcześniejszych przypadkach, ultimatum dyrektora Pustówki okazało się nieskuteczne⁷³. W Dzień Hutnika, 4 maja, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej na os. Szklane Domy została odprawiona msza w intencji hutników. Wokół kościoła zgromadzone zostały duże siły milicji, która legitymowała młodzież udającą się na mszę⁷⁴.

Patron hutników, św. Florian, którego dzień przypada na 4 maja, przyniósł strajkującym pracownikom Kombinatu HiL nadzieję, gdyż od godz. 12.40 tego dnia rozpoczęły się rozmowy Komitetu Strajkowego z przybyłymi z Warszawy ekspertami w składzie: Halina Bortnowska, mec. Jan Olszewski, prof. Andrzej Stelmachowski. Komisja ta występowała z upoważnienia sekretarza generalnego Episkopatu Polski bp. Bronisława Dąbrowskiego, podpisanego także przez kard. Franciszka Macharskiego. Przed przybyciem do Krakowa eksperci Episkopatu spotkali się m.in. z sekretarzem KC Stanisławem Cioskiem. Następnie, o godz. 14.30, komisja ekspertów prowadziła rozmowy z dyrektorem naczelnym HiL, a o godz. 17.30, po wizycie w kurii krakowskiej, zosta-

⁷² Z. Romaszewski, L. Wałęsa, *Nie bójcie się przegrania strajku!*, „Solidarność Zwycięży” 1988, nr 3(118), s. 1.

⁷³ *Dzień przed pacyfikacją. Rozmowa z członkiem TKRH uczestnikiem strajku*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 19 (8 V), s. 1-2; V. Kałużny, K. Lenczowska, *op. cit.*, s. 1, 7.

⁷⁴ „Solidarność Zwycięży” 1988, nr 3(118), s. 2.

ły wznowione rozmowy z Komitetem Strajkowym. Eksperci zaproponowali tam, aby sprawę podwyżek dla pracowników oświaty, służby zdrowia, podwyżki rent i emerytur oraz zasad indeksacji płac przesunąć na obrady Komisji Wspólnej rządu i Episkopatu. Zapowiedziano nawet, że w rozmowach tych mieli wziąć udział Kazimierz Barcikowski (wówczas członek BP KC PZPR, poseł na Sejm PRL i zastępca przewodniczącego Rady Państwa) oraz grupa ekspertów pośredniczących w rozmowach z Komitetem Strajkowym. Dyrektor Pustówka obiecał nie robić problemów z przyjęciem do pracy sześciu działaczy „Solidarności”⁷⁵. Komitet Strajkowy zaakceptował te ustalenia.

Tymczasem podczas nadzwyczajnego posiedzenia Komitetu Fabrycznego PZPR 4 maja zebrani krytykowali dyrekcję za brak konsekwencji: „Ponowna oferta darowania strajkującym konsekwencji ekonomicznych jest niesprawiedliwa wobec tych, którzy cały czas pracują bądź też przerwali pracę na krótko [...]”. Padały retoryczne pytania o legalność pobytu w Kombinacie osób tam niezatrudnionych. Domagano się (zapewne „od sił do tego powołanych”) podjęcia działań zdecydowanych, „tym bardziej że strajk obecnie przestał mieć już charakter ekonomiczny, a staje się coraz bardziej polityczny pod wpływem organizujących i kierujących strajkiem”⁷⁶.

Tymczasem wśród strajkujących ks. Zaleski odprawił o godz. 19.00 nabożeństwo, w którym uczestniczyli także eksperci. Po nabożeństwie, o godz. 20.00, przewodniczący Komitetu Strajkowego KM HiL Andrzej Szewczuwaniec wraz z prof. Stelmachowskim telefonicznie ustalił z dyrektorem Pustówką, że rozmowy zostaną wznowione 5 maja o godz. 8.00 w świetlicy budynku administracyjnego Walcowni Drobnej. Dyrektor tym razem nie miał zastrzeżeń, aby uczestniczyli w negocjacjach Gil, Handzlik i Ciesielski. Wcześniej dyrekcja podjęła już ustalenia dotyczące podwyżek płac dla pracowników Kombinatu, wydawało się więc, że zawarcie ostatecznego porozumienia jest bardzo blisko. Jednak o godz. 21.00 zastępca dyrektora naczelnego Huty poinformował Komitet Strajkowy KM HiL, że rozmowy następnego dnia mogą się nieco opóźnić z uwagi na fakt, że przygotowanie do nich wymaga od dyrektora wiele pracy, a z jego wypowiedzi wynikało, że Pustówka opuścił już Kombinat.

W nocy 5 maja o godz. 1.00 strajkujący hutnicy zauważyli przy bramach ogromną koncentrację oddziałów ZOMO, jednak informacje o przebiegu rozmów dzień wcześniej nieco uspiły ich czujność⁷⁷. Godzinę później rozpoczął się szturm. Siły milicyjne poprzedziło wejście brygady antyterrorystycznej, zaś dopiero za uzbrojonymi w 75-centymetrowe pałki szturmowe funkcjonariuszami ZOMO (w liczbie kilku tysięcy) podążali funkcjonariusze SB, których zadaniem było aresztowanie członków Komitetu Strajkowego⁷⁸. Warto tutaj wspomnieć, że w przeciwieństwie do strajku z grudnia 1981 r.

⁷⁵ W postulatach z 26 kwietnia 1988 r. wymienionych jest jedynie czterech działaczy: Stanisław Handzlik, Witold Bawolski, Edward Nowak i Andrzej Rusek. Dwóch pozostałych (w *Kalendarium* zarówno „Hutnika”, jak i „Solidarności Hutników” pada stwierdzenie o sześciu działaczach, których zgadzał się przyjąć dyr. Pustówka) to Jan Ciesielski i Mieczysław Gil, co znajduje potwierdzenie w Oświadczeniu KS KM HiL z 17 maja. Zob.: *Kalendarium*, „Hutnik” 1988, nr 16(164), s. 1; *Kalendarium wydarzeń z dnia 4 maja*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 19, s. 2; Komitet Strajkowy KM HiL, *Oświadczenie*, „Hutnik” 1988, nr 20(168) (21 V), s. 1.

⁷⁶ (F), *W trosce o przyszłość*, „Głos Nowej Huty” 1988, nr 19, s. 2.

⁷⁷ *Kalendarium*, „Hutnik” 1988, nr 16(164), s. 1; *Kalendarium wydarzeń z dnia 4 maja*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 19, s. 2.

⁷⁸ R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 55-56; *Kalendarium*, „Hutnik” 1988, nr 16(164), s. 1; *Kalendarium wydarzeń z dnia 4 maja*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 19, s. 2.

tym razem strajkujący hutnicy nie organizowali na bramach swojej straży robotniczej. Bram pilnowała straż przemysłowa Kombinatu, która nie była przychylnie nastawiona wobec strajkujących. Trudno się więc dziwić, że na kilku wydziałach spostrzeżono atak dopiero po wkroczeniu agresorów na hale produkcyjne i wrzuceniu tam granatów ogłuszających. Hutnicy, tak jak kilka lat wcześniej, tak i tym razem praktycznie nie stawiali oporu, poza jego biernymi formami. Zresztą natychmiast po wejściu atakujących na hale produkcyjne padało hasło: „Wszyscy na glebę!” i strajkujący zmuszeni byli kłaść się twarzą do ziemi, opornych przekonywano pałkami. Różnica natomiast tkwiła w zachowaniu Komitetu Strajkowego. Przed pacyfikacją strajku w grudniu 1981 r. zalecono, aby członkowie Komitetów Strajkowych ściągać opaski strajkowe i wszelkie znaki identyfikacyjne, natomiast podczas strajku w 1988 r. takiego zalecenia nikt nie wydał, więc grupa interwencyjna miała ułatwione zadanie wyłapania członków Komitetu Strajkowego, którzy byli zaopatrzeni w opaski strajkowe i identyfikatory⁷⁹.

Stopień brutalności agresorów był zresztą różny na każdym z wydziałów. Z najbardziej brutalnym zachowaniem, jak wynika z relacji, liczby osób poszkodowanych i charakteru obrażeń, spotkano się w Walcowni Blach Zimnych i Walcowni Karoseryjnej⁸⁰. Najdotkliwiej pobici zostali: Janusz Rudnowski – wstrząs mózgu, obrażenia wewnętrzne, przetrącenie śledziony; Zbigniew Dolicki – obrażenia całego ciała, złamanie ręki; Elżbieta Krzyżostanek – pobicie do nieprzytomności, szczególnie uszkodzenie głowy, stłuczenia; Eugeniusz Guzik – stłuczenia całego ciała, uszkodzenie kręgosłupa; Bogusław Atłasiński – pobicie całego ciała, uszkodzenie nerek⁸¹.

Trudno jednak szukać w ówczesnej oficjalnej prasie informacji o takiej zwierzęcej wręcz brutalności sił milicyjnych. W „Głosie Nowej Huty” zamieszczono w tej sprawie zdawkową adnotację: „W celu usunięcia z terenu Kombinatu organizatorów i przywódców nielegalnego strajku, w tym głównie osób nie będących pracownikami HiL, w czwartek zostały użyte siły porządkowe. Podczas interwencji żadna z osób nie odniosła obrażeń”⁸². Jak stwierdza Remigiusz Kasprzycki w swojej publikacji *Opozycja polityczna w Krakowie w latach 1988-1989*, władzom nie na rękę były informacje o poszkodowanych podczas interwencji, stąd też nakłaniano ich do zgody na leczenie się w klinice MSW na ul. Galla i zakłamywano oficjalne informacje na ich temat. Za przykład może posłużyć oficjalny komunikat Głównego Lekarza Wojewódzkiego w Krakowie, Zbigniewa Wójcika, w którym stwierdzał on, że podczas pacyfikacji nikt z pracowników Kombinatu oraz funkcjonariuszy milicji nie odniósł obrażeń wymagających interwencji i pomocy służb medycznych⁸³.

⁷⁹ Relacja Macieja Macha z 25 VI 2011, w zbiorach autora; Relacja Wiesława Mazurkiewicza z 15 V 2012, w zbiorach autora.

⁸⁰ Maciej Mach stwierdzał w rozmowie ze mną, że u niego na wydziale nie było przypadków pobicia strajkujących. Jednak odmiennie całą sytuację opisuje Wiesław Mazurkiewicz, wspominający o pobitym członku Komitetu Strajkowego Bogusławie Atłasińskim, którego zomowcy odnaleźli śpiącego i spałowali, raniąc mu głowę. Ogólnie oceniał on pacyfikację z 1988 r. jako znacznie brutalniejszą aniżeli ta z grudnia 1981 r. Zob.: R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 55-56; Relacja Macieja Macha z 25 VI 2011, w zbiorach autora; Relacja Wiesława Mazurkiewicza z 15 V 2012, w zbiorach autora.

⁸¹ *Represje*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 19, s. 4.

⁸² *Z ostatniej chwili*, „Głos Nowej Huty” 1988, nr 19, s. 7.

⁸³ R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 57.

Brutalność sił pacyfikacyjnych najlepiej oddają relacje świadków zamieszczone w podziemnej prasie:

Na teren Zgniatacza wjechały autobusy, w których na podłogach leżeli zomowcy, aby strajkujący ich nie dostrzegli. Wrzucili do środka hali petardy ogłuszające i wkroczyli. Pierwszą grupą zomowców była brygada antyterrorystyczna, która aresztowała członków Komitetu Strajkowego wcześniej bijąc ich dotkliwie. [...] zomowcy musieli być pod wpływem jakichś środków odurzających, gdyż wyglądali i zachowywali się nienaturalnie. Bili wszystkich pałkami o długości 80 cm (pałki te były jeszcze owinięte jakimś drutem), demolowali.

[...] Strajkujący zabarykadowali wejście. Zomowcy wywarzyli drzwi siekierą, oprócz mundurowych byli także cywile jedynie posiadający czapki zomowskie dla rozpoznania. Księdzu Zaleskiemu rozwalili wszystkie rzeczy potrzebne do odprawienia mszy św., podeptali komunikanty, zrzucili obraz Matki Boskiej.

[...] Najgorsza rzeź była na Walcowni Karoseryjnej. Hutnika, który nie chciał sięgnąć na ich żądanie krzyża ze ściany, pobili, a następnie położyli na zruconym krzyżu i skalkali po nim. Wywlekali ludzi z hal ciągnąc za włosy⁸⁴.

Podczas interwencji zatrzymani zostali m.in.: Kazimierz Fugiel, Maciej Mach, Wiesław Mazurkiewicz – otrzymali sankcje prokuratorskie; Krzysztof i Bogdan Wróblowie, Mieczysław Gil – przetrzymywani byli w areszcie; Władysław Kielian, Kazimierz Baniak, Halina Lofek, Józef Mucha, Władysław Zborowski, Adam Jędrusik, Stanisław Strzępek, Janusz Pura, Stefan Małecki, Julian Gąsior, Bogdan Kowalewski, Robert Pawlik, Bogusław Atłasiński – zostali skazani przez Kolegium ds. Wykroczeń na miesiąc bezwzględnego aresztu, zaś Marek Surma, Marek Domagała, Stanisław Biel, Lech Matyjaśkiewicz, Tadeusz Pikulicki (dziennikarz), Ryszard Ślusarczyk, Stanisław Bujak, Waldemar Jałocha, Franciszek Pączek, Robert Skulski, Edward Hamącik, Janusz Bednarz, Zbigniew Kowalik, Zbigniew Paradowski, Janusz Kmak, Wiesław Dobosz – zostali ukarani przez Kolegium ds. Wykroczeń wysokimi grzywnami⁸⁵. Ogółem zatrzymano 79 osób. Zatrzymany został także ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, którego przewieziono do krakowskiej Kurii Metropolitalnej, gdzie został „przekazany pod opiekę ks. kanclerza Fidelusa”⁸⁶. W mieszkaniu Grzegorza Surdego został aresztowany Edward Nowak, rzecznik prasowy Komitetu Strajkowego. Udało się natomiast bezpiecznie opuścić Kombinat i ukryć m.in. Janowi Ciesielskiemu i Stanisławowi Handzlikowi. Andrzej Szewczuwaniec także nie został schwytany i po ucieczce z Kombinatoru przybył z zaban-dażowaną ręką do kościoła w Mistrzejowicach, gdzie został „zakwaterowany” w jednym z pokoi w domu parafialnym⁸⁷.

Już kilka godzin po pacyfikacji miała miejsce pierwsza akcja protestacyjna hutników przeciwko milicyjnej brutalności. Przebywający na terenie Kombinatoru od godzin popołudniowych 4 maja (przemyciony na teren Huty przez Wiesława Mazurkiewicza) działacz KPN i „Solidarności” Ryszard Majdzik zorganizował o godz. 6.00 zaimprovizowany pochód zmierzający od Wydziału Walcowni Zgniatacz, przez Walcownię Karo-

⁸⁴ *Pacyfikacja Kombinatoru (relacje)*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 19, s. 2.

⁸⁵ W notatce z nr. 15 „Hutnika” wśród zatrzymanych wymieniony został także Stanisław Handzlik, któremu udało się jednak ukryć i jeszcze 5 maja wydać komunikat wspólnie z Janem Ciesielskim. Zob.: *Tak było*, „Hutnik” 1988, nr 15(163) (5 V), s. 1-2; *Represje*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 19, s. 4.

⁸⁶ IPN Kr 07/5522, Gil Mieczysław, t. 1, Szyfrogram dot. ks. Zaleskiego, Kraków 9 V 1988 r., k. 36.

⁸⁷ Relacja Józefy Parzelskiej z 20 VII 2012, w zbiorach autora.

seryjną i Zakład Mechaniczny, w kierunku budynku administracyjnego, gdzie mieściła się siedziba dyrekcji. Hutnicy domagali się zwolnienia aresztowanych. Jednak zanim dotarli na miejsce docelowe, ok. godz. 6.40 zostali otoczeni przez oddziały ZOMO i rozbici. Godzinę później część pracowników rannej zmiany Zakładu Walcowniczego i Zakładu Mechanicznego odmówiła podjęcia pracy, opuszczając Kombinat i wracając do domu. Rozpoczął się strajk absencyjny⁸⁸.

W ramach zorganizowania i skoordynowania pomocy dla poszkodowanych i represjonowanych hutników oraz ich rodzin ks. Kazimierz Jancarz powołał przy kościele w Mistrzejowicach – Wikariat Solidarności z Potrzebującymi. Instytucja ta powstała na wzór istniejących wcześniej organizacji pomocowych w Ameryce Południowej, a ściślej rzecz biorąc, na wzór wikariatu powstałego w 1982 r. w Chile. Organizacją Wikariatu zajmowała się Józefa Parzelska. Wikariat od samego początku swojej działalności zajmował się gromadzeniem informacji na temat „zaginionych” i poszkodowanych hutników. Często to właśnie tam rodziny dowiadywały się, czy dany hutnik ukrywa się, czy został aresztowany. Na komputerze sporządzane były kartoteki dotyczące poszkodowanych, nad czym czuwał Andrzej Szewczyk. Zbieraniem środków, które napływały z całej Polski, zajmowali się państwo Ciupkowie. Powołano przy Wikariacie Zespół Mężów Zaufania, w skład którego wchodził: Józefa Hannelowa, Maria Woźniakowska, prof. Zbigniew Chłap, Zbigniew Ferczyk, Zbigniew Fijak, ks. Kazimierz Jancarz, prof. Zygmunt Kolenda oraz mec. Wiktor Szczypiński. Przygotowywano paczki dla aresztowanych. Wolontariusze Wikariatu uczestniczyli jako obserwatorzy w procesach hutników, przepisywali komunikaty Komitetu Strajkowego. Wikariat organizował także opiekę prawną dla aresztowanych hutników, których wspomagali adwokaci Andrzej Rozmarynowicz, Krzysztof Bachmiński, Andrzej Buczkowski i Janusz Grzybowski⁸⁹.

Wieczorem, 5 maja, o godz. 22.00, ukazał się komunikat podpisany przez Stanisława Handzlika, Jana Ciesielskiego i niewymienionych z nazwiska członków Komitetu Strajkowego, w którym autorzy przypominali, że warunkiem powrotu załogi do zakładu pracy jest zagwarantowanie bezpieczeństwa wszystkim strajkującym i zobowiązanie dyrektora naczelnego do podjęcia rozmów z Komitetem Strajkowym. Autorzy informowali, że hutnicy nie są osamotnieni i Komisja Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność” zapewni wszystkim, którzy za udział w strajku będą pozbawieni części zarobku, zrekompensowanie poniesionych strat. Osobom zwolnionym z pracy KłiP gwarantowało wypłacanie przez sześć miesięcy zasiłków w wysokości średnich poborów pracownika. Przywódcy strajku podsumowywali: „Solidarne trwanie w strajku absencyjnym to gwarancja bezpieczeństwa dla wszystkich, to szansa zwycięskiego zakończenia protestu i godnego powrotu do pracy”⁹⁰.

Strajk absencyjny okazał się bardzo skuteczną, a zarazem bezpieczną formą wywierania nacisku na dyrekcję Kombinat. Jak wynika z informacji z Kombinat z dnia 6 maja, z powodu braku ludzi problemy z uruchomieniem produkcji miały wszystkie wydziały, na których wcześniej trwał strajk. Kierownictwo często próbowało złożyć dwie zmiany w jedną i uruchomić produkcję. Pracownicy dostali nowe angaże z podwyżką o 10,5 tys. złotych. Na Zgniataczu rano prawie nikt nie podjął pracy pomimo aktywności jednego z mistrzów. W Walcowni Karoseryjnej praca wciąż była przery-

⁸⁸ *Kalendarium*, „Hutnik” 1988, nr 16(164), s. 2.

⁸⁹ R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 48, 53; Relacja Józefy Parzelskiej z 20 VII 2012, w zbiorach autora.

⁹⁰ *Komunikaty*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 19, s. 2-3.

wana, pomimo tego, że wydział był otoczony przez kolumnę ZOMO. Zakład Koksowniczy i jeden z Wielkich Pieców pracowały na biegu jałowym. W Walcowni Drobnej i Drotu kierownictwo próbowało nakłonić pracowników zmiany nocnej do pozostania na zmianie rannej. Część została, jednak brakowało wśród nich suwnicowych, natomiast pracownicy zmiany rannej, którzy przybyli do pracy, nie przebrali się w stroje robocze i wkrótce opuścili Kombinat. Łącznie z dwóch zmian, nocnej i rannej, zdołano zmontować jedynie 30-procentową ekipę normalnej obsady zmianowej, liczącą jedynie czterech suwnicowych (na trzynastu, jacy powinni być). Produkcji nie uruchomiono i Walcownia pracowała na biegu jałowym. Podobnie jedną zmianę z dwóch (nocnej i rannej) zmontowano na Wydziale Przerobu Żelaza i na Walcowni Blach Karoseryjnych, jednak brak elektryków i suwnicowych uniemożliwił wznowienie produkcji pomimo włączenia linii. Kierownictwo zakładów i wydziałów, na których trwał strajk absencyjny, zagroziło pracownikom, którzy odmówili oddania przepustek i podjęcia pracy natychmiastowym zwolnieniem z pracy i skreśleniem z listy oczekujących na mieszkania. Zakład Mechaniczny również nie pracował. W Zakładzie Koksochemicznym produkowało się na pierwszej zmianie osiem komór przy normie dwudziestu jeden komór w ciągu jednej zmiany. O godz. 14.00 stała Walcownia Blach Karoseryjnych, m.in. przez znaczne braki w obsadzie, ale także z powodu braku komputera, uszkodzonego przez zomowców w czasie pacyfikacji. Przy namawianiu do podjęcia pracy na łamaniu zmian, oferując podwyżki, wykazywali się szczególnie kierownicy Nędza i Ochab. Baterie Koksownicze (K-2) szły na 50%, ponieważ w czasie spawania przewodów gazowych między ssawami a chłodnicą nastąpił wybuch. Obyło się bez ofiar, jednak wystąpiło duże skażenie trującym gazem koksowniczym.

W dniu 7 maja na Zgniataczu zaczął się rozruch. Chętnym do pozostania na kolejnej zmianie oferowano po 6 tys. złotych (co było czterokrotnością normalnej stawki). Walcownia Karoseryjna, wciąż otoczona przez oddziały ZOMO, wykonywała jedynie ¼ produkcji. Kierownik Leon Dworak miał zebranie z brygadzystami, na którym podał oficjalnie, że w Hucie trwa strajk absencyjny, i straszył, że hutnicy, którzy nie podejmą pracy, stracą dodatki wyrównawcze (obiecane jeszcze przed strajkiem). Hutnicy zażądali opuszczenia terenu Kombinat przez oddziały ZOMO. Spośród nieobecnych pracowników aż 37 posiadało zwolnienia lekarskie, wskutek czego dyrekcja zarządziła kontrolę zwolnień, co mimo wszystko nie przstraszyło lekarzy. Po południu pięćdziesięciu suwnicowych sprowadzonych z Huty Baildon uruchomiło Walcownię Taśm. Ponieważ jednak posiadali zbyt małe kwalifikacje, zostali przesunięci na Walcownię Karoseryjną. Jednak praca tam także nie ruszyła, gdyż na szesnastu suwnicowych było obecnych jedynie pięciu⁹¹. Poza tym, jak stwierdzał Maciej Mach, do Kombinat przywieziono suwnicowych Huty Katowice z Dąbrowy Górniczej. Jednak nie mogli oni sobie poradzić zarówno na starszych wydziałach HiL, gdzie „zabytkowe” suwnice dwudziesto- i trzydziestoletnie były dla nich za stare, jak i na Walcowni Blach Karoseryjnych, gdzie suwnice były dla nich zbyt nowoczesne⁹².

Absencje utrzymywały się także w kolejnych dniach. W dniu 9 maja na jednej ze zmian Zakładu Walcowni Zimnych Blach (ZB-1, ZB-2) na ogólną liczbę 578 osób

⁹¹ *Informacje z HiL*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 19, s. 4; Aktualności, „Hutnik” 1988, nr 17(165) (9 V), s. 1.

⁹² Relacja Macieja Macha z 25 VI 2011, w zbiorach autora.

obecnych w pracy było 404 pracowników, chorych 58, na urlopie 18, nieobecnych nieusprawiedliwionych – zero. W Zakładzie Walcowniczym na ogólną liczbę 753 obecnych w pracy było 642, chorych 88, na urlopie 18, nieobecnych nieusprawiedliwionych – czterech. W Zakładzie Mechanicznym na ogólną liczbę 1217 zatrudnionych obecnych w pracy było 911, chorych 153, na urlopie 105, nieobecnych nieusprawiedliwionych – 48⁹³. Ogółem tego dnia na 5190 pracowników strajkujących wcześniej zakładów obecnych w pracy było 3836, na urlopiach przebywało 448, na zwolnieniach lekarskich – 769, nieobecnych nieusprawiedliwionych było zaś 137 pracowników. Można więc stwierdzić, że na tych wydziałach ponad 25 pracowników, zatrudnionych na kluczowych stanowiskach produkcyjnych, wciąż nie było obecnych⁹⁴.

W dniu 11 maja odbyło się zebranie dwóch ukrywających się grup członków Komitetu Strajkowego. Pierwsza w składzie: Tadeusz Szczypczyński, Marek Surma, Andrzej Krajewski i Adam Skałbana, za pośrednictwem Duszpasterstwa Hutników na os. Szklane Domy trafiła do opactwa Cystersów w Mogile i ukrywała się w prywatnych mieszkaniach w Nowej Hucie. W skład drugiej grupy wchodził: Andrzej Szewczuwianiec (o którym wiadomo, że ukrywał się w domu parafialnym przy kościele w Mistrzejowicach), Jan Ciesielski, Stanisław Handzlik i Andrzej Czepielewski⁹⁵. Podczas zebrania zostało w tym gronie opracowane obszernie Oświadczenie Komitetu Strajkowego, w którym podsumowywano przebieg strajku okupacyjnego i opisywano przebieg trwającego strajku absencyjnego. Podkreślano, że w wyniku strajku udało się częściowo zrealizować postulaty i wywalczyć podwyżki, zwracano także uwagę na poparcie i odzew, z jakim spotkał się w kraju hutniczy protest. Autorzy nakreślali zarazem cele do zrealizowania poprzez strajk absencyjny. Głównym zadaniem było wywalczenie wolności i powrót do pracy aresztowanych kolegów. Członkowie Komitetu Strajkowego przedstawiali zarazem schemat dalszego postępowania strajkowego na poszczególnych wydziałach. W najważniejszym fragmencie tego dokumentu wprost mówiono o konieczności przywrócenia legalnej działalności NSZZ „Solidarność” i demokratyzacji życia politycznego i społecznego: „Tylko przywrócenie podmiotowości społeczeństwa, którego wyrazem będzie pluralizm myśli i organizacji, szczególnie zaś przywrócenie możliwości legalnego działania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego «Solidarność» da nam rękojmię autentycznej przebudowy kraju i wydzwignięcia go z upadku”⁹⁶.

Pierwszym symptomem zaniechania represji względem strajkujących hutników był wyrok Sądu Rejonowego w Nowej Hucie z 12 maja, w którym uchylono orzeczone przez Kolegium ds. Wykroczeń kary aresztu w odniesieniu do Adama Jędrasika, Józefa Muchy, Jerzego Pury, Roberta Pawlika, Bogusława Atłasńskiego oraz Edwarda Banaśkiewicza⁹⁷. Dzień później decyzją Sądu Rejonowego w Nowej Hucie zwolniona z aresztu została kolejna grupa hutników: Julian Gąsior, Bogdan Kowalewski, Władysław Kielian, Stefan Majewski, Władysław Zborowski oraz Halina Lofek⁹⁸. W wyniku poręczenia udzielonego przez Radę Pracowniczą 16 maja wyszło na wolność sześciu członków Komitetu Strajkowego, którzy wcześniej otrzymali sankcje prokuratorskie:

⁹³ IPN Kr 07/5522, Gil Mieczysław, t. 2, Szyfrogram H-01318/88, Kraków 10 V 1988 r., k. 65.

⁹⁴ Ibidem, k. 67.

⁹⁵ R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 62.

⁹⁶ Komitet Strajkowy KM HiL, *Oświadczenie*, „Hutnik” 1988, nr 18(166) (12 V), s. 1.

⁹⁷ IPN Kr 07/5522, Gil Mieczysław, t. 2, Szyfrogram H-01361/88, Kraków 12 V 1988 r., k. 68.

⁹⁸ Ibidem, k. 70.

Kazimierz Fugiel, Maciej Mach, Wiesław Mazurkiewicz, Bogdan i Krzysztof Wróblowie oraz Mieczysław Gil. Byli to ostatni zatrzymani podczas pacyfikacji hutnicy⁹⁹.

Dzień później, 17 maja 1988 r., Komitet Strajkowy KM HiL obradujący w kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Mistrzejowicach, wydał oświadczenie odwołujące strajk absencyjny z dniem 18 maja 1988 r. i wzywał pracowników do powrotu na swoje stanowiska pracy. W oświadczeniu tym KS KM HiL ogłosił zarazem, że wobec niepełnej realizacji postulatów strajkowych KS KM HiL zostaje przekształcony w Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” KM HiL w składzie podanym w zakończeniu dokumentu, zapewniając jednocześnie, iż lista sygnatariuszy nie jest zamknięta. W punkcie trzecim oświadczenia zostały powtórzone postulaty strajkowe Komitetu Strajkowego KM HiL, o których spełnienie Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” HiL zobowiązywał się walczyć. Autorzy oświadczenia podtrzymali zarazem swoje wcześniej sformułowane treści w liście KM HiL do wicepremiera Zdzisława Sadowskiego oraz wystosowanym do niego zaproszeniu do rozmów. W celu realizacji postulatów autorzy oświadczenia wzywali załogę HiL do tworzenia na swoich wydziałach jawnych struktur organizacyjnych NSZZ „Solidarność” i zgłaszania ich w Komitecie Organizacyjnym NSZZ „Solidarność” KM HiL oraz wykonywania pracy zgodnie z obowiązującymi przepisami przy zachowaniu ośmiogodzinnego dnia pracy (bez nadgodzin). Wezwano także do tworzenia komitetów organizacyjnych NSZZ „Solidarność” w zakładach pracy w całym kraju oraz ogłoszono gotowość współpracy ze wszystkimi strukturami i ogniwami „Solidarność” w Kombinacie HiL. Komitet Organizacyjny ogłaszał zarazem powołanie Zespołu Doradczego, którego zadaniem było opracowanie programu działań w najbliższym okresie oraz Grupy Roboczej do bieżącej realizacji tych działań. W skład KO NSZZ „Solidarność” KM HiL wchodził: Bogusław Ałtański (ZB-2), Edward Banaśkiewicz (ZB-1), Jan Ciesielski, Andrzej Czepielewski (ZW), Marek Domagała (ZB-1), Kazimierz Fugiel (ZM), Mieczysław Gil, Stanisław Handzlik, Zbigniew Kowalik (ZB-1), Maciej Mach (ZB-2), Wiesław Mazurkiewicz (ZB-2), Adam Skalbani (ZW), Marek Surma (ZK), Tadeusz Szczypczyński (ZW), Andrzej Szewczuwaniec (ZW), Krzysztof Wróbel (ZM)¹⁰⁰.

Strajk w Kombinacie HiL, rozpoczęty 26 kwietnia, był najdłuższym protestem w historii tego zakładu i w historii Nowej Huty. Strajk rotacyjny trwał dziewięć dni, natomiast wliczając dni strajku absencyjnego, który zakończył się 18 maja – protest ten trwał 22 dni. Trudno określić dokładną liczbę pracowników, jaka w nim uczestniczyła. Z pewnością liczby podawane w czasopismach bezdebitowych – 8 tys. czy 16 tys. strajkujących pracowników, były znacznie przesadzone¹⁰¹. Remigiusz Kasprzycki podaje, powołując się na dokumenty prokuratorskie, że na 30 839 pracowników zatrudnionych w 1988 r. w HiL w strajku brało udział ok. 3 tys. osób¹⁰². Wydaje mi się jednak, że nie można zapominać o tym, iż liczba strajkujących była zmienna. Po zerwaniu przez dyrektora Pustówkę rozmów z Komitetem Strajkowym i wysuwanych wobec pracowników

⁹⁹ *Informacje z HiL*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 20 (19 V), s. 3.

¹⁰⁰ Komitet Strajkowy KM HiL, *Oświadczenie*, „Hutnik” 1988, nr 20(168), s. 1; Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” KM HiL, *Oświadczenie Komitetu Strajkowego Kombinat HiL*, „Solidarność Zwycięży” 1988, nr 4(119) (21 V), s. 2.

¹⁰¹ R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 62; Komitet Strajkowy KM HiL, *Komunikat nr 54*, „Hutnik” 1988, nr 7(155), s. 2.

¹⁰² R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 62.

Kombinatu ultimatum część pracowników powróciła do pracy (m.in. część wydziałów Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego). Dlatego też można uznać, że w pierwszej fazie strajku, do 29 kwietnia, w proteście tym uczestniczyła większa liczba hutników, jak podają w swoich raportach funkcjonariusze SB, było to ok. 4-5 tys. osób¹⁰³. Później, w wyniku stosowanych nacisków na pracowników przez dyrekcję i kierownictwo zakładów, liczba strajkujących zmniejszyła się i wówczas rzeczywiście można ogólnie liczyć, że protestowało ok. 3 tys. hutników¹⁰⁴.

W kwestii, która została postawiona na początku tej publikacji, to znaczy – co lub kto zainspirował wybuch tego protestu, niewątpliwie podstawą były sprawy ekonomiczne. Jak wynika z relacji Macieja Macha, działacze podziemnych struktur przygotowywali się na lato (sierpień 1988 r.) do wspólnego wystąpienia z protestem w całym kraju, przede wszystkim w dwóch zakładach – Hucie im. Lenina i Stoczni Gdańskiej¹⁰⁵. Stąd też można zakładać, że dla Służby Bezpieczeństwa korzystna mogła być próba rozbicia tej jedności („rozbicia granatu”) poprzez wcześniejsze wystąpienie jednego z zakładów. Trzeba pamiętać o tym, że działacze hutniczej „Solidarności” mocno obawiali się przejęcia inicjatywy nad strajkiem przez kogoś z boku. Obawa ta była całkowicie słuszna, jeśli wziąć pod uwagę działania działaczy oficjalnych związków, którzy próbę taką podjęli. Ci ostatni ponieśli jednak całkowitą klęskę – pomimo iż dyrekcja ustąpiła im w większości kwestii finansowych, nie udało im się przekonać hutników, że jest to ich „zasługa” i wygasić strajku. Było to niepodważalne zwycięstwo struktur „Solidarności” nad związkiem wchodzącym w skład OPZZ na pół roku przed sławną debatą Wałęsa–Miodowicz. Dla Alfreda Miodowicza była to tym bardziej dotkliwa porażka, że miała miejsce w jego macierzystym zakładzie.

Na pytanie, czy wszczęcie tego strajku mogło być zainspirowane przez NSZZ pracowników KM HiL, aby poprzez przejęcie nad nim inicjatywy i wynegocjowanie z dyrekcją podwyżek zaskarbić sobie przychylność załogi, odpowiedź jest – jak mi się wydaje – negatywna. Szewczuwianiec nie był powiązany z oficjalnymi związkami, w przeciwnym razie natychmiast ich przedstawiciele weszliby w skład Komitetu Strajkowego i przejęli nad nim kontrolę, a było wręcz odwrotnie. Związkowcy reżimowi ewidentnie spóźnili się z reakcją na wybuch protestu. To dawni działacze „Solidarności” z Walcowni Zgniatacz (Szczypczyński i Skalbani) natychmiast wsparli strajk, wchodząc w skład Komitetu Strajkowego; po kilku godzinach dołączyli także działacze podziemnych struktur „Solidarności” z Walcowni Karoseryjnej, zmieniając obraz strajku poprzez dołączenie do listy postulatów dwóch punktów o charakterze solidarnościowym.

Zauważyć należy także obawę działaczy „Solidarności” przed wpływem na strajk przedstawicieli innych ośrodków opozycyjnych. Tylko tak bowiem mogę sobie wytłumaczyć dystans, jaki przejawiali do KPN niektórzy członkowie Komitetu Strajkowego KM HiL, o czym wspominał w książce Kasprzyckiego współtwórca Organizacji Młodzieżowej KPN Maciej Gawlikowski¹⁰⁶. Także Wiesław Mazurkiewicz wspominał o niechęci, z jaką się spotkał przybyły na strajk członek KPN Ryszard Majdzik ze strony kilku członków KS KM HiL¹⁰⁷. Wspomnieć tutaj trzeba także o działaczach „Solidarności”

¹⁰³ IPN Kr 07/5522, Gil Mieczysław, t. 2, Szyfrogram H-10194/88, Kraków 28 IV 1988 r., k. 7-8.

¹⁰⁴ Ibidem, Szyfrogram H-01105/88, Kraków 29 IV 1988 r., k. 16.

¹⁰⁵ Relacja Macieja Macha z 25 VI 2011, w zbiorach autora.

¹⁰⁶ R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 50-51.

¹⁰⁷ Relacja Wiesława Mazurkiewicza z 15 V 2012, w zbiorach autora.

niewpuszczonych na strajk. Jednym z nich był Czesław Szewczuk, którego TW „Kałamarnicz” oczerniał, pomawiając o współpracę z SB. Do dziś niewyjaśniona pozostaje sprawa niewpuszczenia na strajk Anny Walentynowicz, o czym wspominała sama działaczka „Solidarności” na jednym ze spotkań w późniejszym okresie w Nowej Hucie¹⁰⁸. W tym przypadku jednak nie musiało to być pochodną konkretnej decyzji przywódców strajkujących (czemu zresztą stanowczo zaprzecza Maciej Mach). Prozaicznym powodem może być fakt, że podczas tego protestu strajkujący nie wystawiali do obstawiania bram straży robotniczej. Bramy były obsadzone jedynie przez straż przemysłową Kombinatoru HiL, być może więc to właśnie ta straż nie wpuściła Anny Walentynowicz na teren Kombinatoru. Niezależnie jednak od tego, czy przywódcy strajkowi mieli coś wspólnego z tą decyzją, czy też nie, należy zauważyć, iż mocno obawiali się możliwości oddziaływania na decyzje strajkowe ze strony innych ośrodków. Być może stąd też wynika tak ogromna pewność większości członków Komitetu Strajkowego, jak i osób postronnych, w kwestii (rzekomej?) współpracy ze służbami Andrzeja Szewczuwiańca.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

- Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach
Akta Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Katowicach (IPN Ka 029/449, IPN Ka 221/124)
- Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie
Akta Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krakowie (IPN Kr 07/5522, IPN Kr 010/12102, IPN Kr 0101/261/D)

OPRACOWANIA

- Dudek A., Marszałkowski T., *Walki uliczne w PRL 1956-1989*, Kraków 1999.
- Kasprzycki R., *Opozycja polityczna w Krakowie w latach 1988-1989*, Kraków 2003.
- Artykuły.
- (F) [pseudonim], *W trosce o przyszłość*, „Głos Nowej Huty” 1988, nr 19(1619).
- Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina w Krakowie po trzydziestu latach: z Janem Ciesielskim, Mieczysławem Gilem, Stanisławem Handzlikiem i Edwardem Nowakiem rozmawia Dariusz Walusiak*, „Sowiniec” 2012, nr 40.
- Kałużny V., Lenczowska K., *Gdy nie wszyscy mają głos...*, „Głos Nowej Huty” 1988, nr 19(1619).
- Kufel-Włodkowska B., *Lekcja*, „Głos Nowej Huty” 1988, nr 19(1619).
- Niezależna działalność związkowa w Hucie im. Lenina w dokumentach Służby Bezpieczeństwa 1982-1989*, „Sowiniec” 2012, nr 40.
- Wspomnienia po trzydziestu latach: fragmenty wypowiedzi działaczy Tajnej Komisji Robotniczej Hutników*, „Sowiniec” 2012, nr 40.
- Z ostatniej chwili*, „Głos Nowej Huty” 1988, nr 19(1619).
- Zając E., *NSZZ „Solidarność” Region Małopolska*, [w:] *NSZZ „Solidarność 1980-1989. Polska Południowa*, t. 6, red. Kamiński Ł., Waligóra G., Warszawa 2010.

PRASA

- „Głos Nowej Huty” (1988), „Hutnik” (1988), „Nowohucki Biuletyn Solidarności” (1988), „Solidarność Hutników” (1988), „Solidarność Zwycięzy” (1988)

¹⁰⁸ Relacja Jana Żurka z 27 VI 2011, w zbiorach autora.

ABSTRACT**THE LONGEST STRIKE IN NOWA HUTA**

Workers' Protest at the Vladimir Lenin Steelworks in Nowa Huta, Krakow, Poland
(April 26 – May 5 1988)

As the result of dramatic increases in food prices introduced by the communist authorities in February 1988, the population of the People's Republic of Poland became increasingly deeply impoverished. This situation contributed to the outbreak of the next social rebellion. On April 26, 1988 the rolling mill worker, Andrzej Szewczuwaniec, started the longest strike in the history of Krakow's Nowa Huta district and its steelworks.

As a result of their demands, the strikers were initially limited to economic relief, but over time they included additional points with a "Solidarity" overtone to them. The steelworkers demanded pay raises not only for themselves, but also for those employed in other sectors, such as education and health care. They also demanded raises for pensioners, the reinstatement of their colleagues and amnesty for their activities in the underground structures of the "Solidarity" movement.

The protest initially involved about 5,000 striking employees, eventually falling to 3,000. The negotiations were interrupted during the night of 4/5 May by the intervention of the communist police troops. Some strike leaders were arrested and a large group of striking steelworkers were brutally mauled by the intervening police.

The striking steelworkers were still able to win wage increases. They also openly began their activities to revive the Independent Self-governing Trade Union "Solidarity". The strike of April and May at the Nowa Huta Steelworks spurred all Polish workers to action, and was a prelude to the August protests that forced the communist authorities to negotiate with the public.

Keywords: Vladimir Lenin Steelworks, Workers' strikes of 1988, the Polish political opposition, the "Solidarity" Movement